

DEPESZE  
depesze

13 GRUDNIA PLENUM KC KPZR

MOSKWA (PAP). Komitet Centralny KPZR powołał uchwałę w sprawie zwołania na dzień 13 grudnia br. kolejnego plenum KC KPZR.  
Uczestnicy plenum omówią sprawę wykonania planu państwowego i socjalistycznych obowiązków dotyczących produkcji i sprzedaży dla państwa produktów rolnych i hodowlanych w 1969 r. oraz rozważą kroki w kierunku dalszego rozwoju rolnictwa.

PLENUM  
ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
ZBoWiD

WARSZAWA (PAP). 28 bm. rozpoczęły się dwudniowe obrady plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Plenum ma na celu podsumowanie rocznej działalności Związku — od II Kongresu ZBoWiD — oraz wytyczenie kierunków pracy organizacji na najbliższy okres.

300.000 OFIAR WYPADKÓW  
SAMOCHODOWYCH  
W JAPONII

PEKIN (PAP). Doniesienia z Tokio mówią o wzrastającej liczbie wypadków drogowych w miastach japońskich. Według opublikowanych danych, w ubiegłym roku w wypadkach drogowych zginęło 10.000 osób, a 230.000 odniosło rany. W bieżącym roku liczba ofiar katastrof samochodowych oceniana jest na 300.000 osób.

ZJAZD TOWARZYSTWA  
LITERACKIEGO  
IM. A. MICKIEWICZA

OLSZTYN (PAP). W Olsztynie odbył się zjazd delegatów oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. W części naukowej zjazdu wygłosili prelekcje prof. J. Krzyżanowski, prof. S. Kuczyński, prof. K. Wyka, mgr H. Bereza i red. S. Lichanski. Prelekcje poświęcone były problemom literatury najnowszej: teorii literatury oraz zagadnieniom „prawdy historycznej w „Krzyżakach” (transfer prof. dr S. Kuczyńskiego).

W części organizacyjnej zjazdu dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa, którego prezesem został ponownie prof. dr J. Krzyżanowski.

NOWA POWÓDŹ W ANGLII

LONDYN (PAP). W południowo-zachodniej Anglii wyłaziła rzeka Exe, zatapiając około 600 domów i obiektów przemysłowych w mieście Exeter. Ulice tego miasta zamieniły się w rzeki, a głębokość wody dochodziła do półtora metra, toteż mieszkańcy zalanych domów schronili się na dachach i w piwnicach. Ekipy ratownicze rozpoczęły ewakuację ludności. Dotychczas przewidziano w bezpieczne miejsce około 3 tys. osób.

SETNY STATEK  
ZAŁADOWANY  
W KOŁOBRZEGU

KOSZALIN (PAP). Najmłodszy nasz port handlowy — Kołobrzeg, otwarty w końcu maja br. obchodził 28 bm. mały jubileusz — załadowano tu setny statek.

Przy okazji warto zaznaczyć, że port kołobrzegi dzięki sprawniej obsłudze statków zdobywa coraz większą popularność wśród zagranicznych armatorów.

W SPRAWIE WZNOWIENIA  
PROB NUKLEARNYCH  
PRZEZ USA

NOWY JORK (PAP). 28 bm. przewodniczący Komisji do spraw energii atomowej, Cauce, przemawiając na uniwersytecie Fordham oświadczając, że jego zdaniem, rząd USA powinien wznowić doświadczenia z bronią nuklearną.

1200-LETNI „BARTEK”  
NADAL ROŚNIE

KIELCE (PAP). Jak wykazały pomiary, legendarny „Bartek” pod Zagnańskiem nadal rośnie. Obecnie ma ok. 24 m wysokości; poszerzył się też jego pień. Przyrodnicy oceniają jego wiek na około 1200 lat.

NOWE DOKUMENTY  
W SPRAWIE EICHMANNA

PRAGA (PAP). Komitet Centralny Czechosłowackiego Związku Bojowników Antyfaszystowskich zapowiedział na dzień 3 listopada br. międzynarodową konferencję prasową, na której ujawnione zostaną nowe dokumenty dotyczące działalności zbrodniarza wojennego Adolfa Eichmanna na terytorium Czechosłowacji podczas okupacji tego kraju przez wojska hitlerowskie.

12 OSÓB ZABITYCH  
W TATRACH W CIĄGU BR.

ZAKOPANE (PAP). W październiku kończy się w Tatrach sezon letnio-jesienny. Z tej okazji Zakopiański GOKP dokonał podsumowania swej działalności. W ciągu dziesięciu miesięcy br. ratownicy górscy ratowali w Tatrach 1600 razy i przeprowadzili około 150 większych wypraw ratunkowych. W tym okresie zanotowano 12 wypadków śmiertelnych oraz 666 złamań kończyn i poważniejszych obrażeń ciała. Ratownicy wyciągnęli z pułapek górskich 33 osoby, sprowadzili w bezpieczne miejsce dziesiątki zaginionych i wyczerpanych wędrowników.

MYŚLI  
TYGODNIA

John Kennedy: Naród amerykański nigdy nie poprze takiej partii politycznej, która twierdziłaby, że nigdy nie powiodło się wam tak dobrze, jak obecnie.

Andre Malraux: Każdy młody człowiek wcześniej czy później dokona zaskakującego odkrycia, że także rodzice jego mogą mieć czasem rację.

Friedrich Schlegel: Bilanse są jak bikini, nie wiele ukrywają, ale za to najważniejsze.

Art Buchwald: W czasie kampanii przedwyborczej dziennikarze spać mogą tylko wówczas, gdy jeden z kandydatów wygłasza przemówienie.

DEPESZA  
FILOZOFICZNA

DALEKO PADA JABŁKO  
OD JABŁONI

Znacie takie przysłowie, prawda? — Pardon, w przysłowiu jest mowa, że właśnie nie i e daleko. Ale, jak każda reguła ma swoje wyjątki, które ja potwierdzam — także przysłowia — chociaż są mądrością narodów — nie zawsze pokrywają się z życiem. Choćby w Anglii. Synowie dwóch najbardziej znanych osobistości brytyjskich dali tego dowody. Maurice Macmillan, również poseł z ramienia partii konserwatywnej (jak jego szacowny ojciec) ostro zaatakował politykę rządu brytyjskiego na kongresie w Scarborough. Ponieważ wysłał podatników — jak cytował, by zdobyć fundusze budżetowe na zupełnie zbędne wydatki. Michael Cousins natomiast, młody naukowiec, obłąkany poseł w jednej z tajnych fabryk brytyjskich, w których produkuje się broń jądrową. Ojciec naukowca jest tym sławnym przywódcą laburzystowskim, który na kongresie partii opowiedział się zdecydowanie za... zrezygnowaniem ze zbrojeń atomowych przez Wielką Brytanię.

8 str. DZIŚ 8 str.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Rok XII Nr 258(3868) Wyd. A Cena 50 gr. ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZIEMOCZONEJ PARTII ROBOCZNICZEJ

Kraków, sobota 29, niedziela 30 października 1960

## Pomyślna realizacja budżetu państwa

WARSZAWA (PAP). W ustawie budżetowej na br. sumy budżetu państwa określone zostały po stronie dochodów na 1959 mld zł, a po stronie wydatków — na 194,7 mld zł. Sumy te uległy pewnym korektom w związku z reformą cen artykułów zaopatrzeniowych, którą przeprowadzono 1 lipca br. Projekty zmian w ustawie budżetowej znajdują się w Sejmie.

Na podstawie danych za 8 miesięcy — można ogólnie stwierdzić, że realizacja tegorocznego budżetu państwa jest pomyślna. Globalne dochody budżetu wyniosły w tym czasie 62,6 proc. kwót preliminowanych, zaś globalne wydatki — 59,8 proc. Na podstawie tych cyfr oraz planów operatywnych jednostek gospodarczych do końca br. należy przewidywać, że założona nadwyżka budżetowa zostanie nie tylko osiągnięta, ale i przekroczona.

Jak wiadomo, podstawowym źródłem dochodów budżetowych jest akumulacja finansowa przedsiębiorstw społecznych. Plan akumulacji głównych resortów przemysłowych będzie zapewne w pełni wykonany dzięki przekroczeniu zadań produkcyjnych oraz poważnemu wzrostowi wydajności pracy. Dobry przebieg w gospodarce akumulacji finansowej zasługuje na podkreślenie tym bardziej, że w

br. nastąpiły zmiany oddziałujące w minus na jej wysokość, jak np. obniżka cen na niektóre wyroby przemysłu lekkiego i ciężkiego. Z drugiej strony jednak akumulacja nie osiągnęła takiego poziomu jakiego należałoby oczekiwać w świetle przekroczenia planu produkcji. Wynika to z występujących jeszcze w pracy przemysłu niedociągnięć, zwłaszcza na odcinku gospodarki materiałowej oraz stosunkowo wysokich strat nie produkcyjnych.

Dotychczasowy przebieg wykonania planu akumulacji finansowej przedsiębiorstw państwowych pozwala na postawienie prognozy, że dochody budżetu państwa od tych przedsiębiorstw zostaną w pełni wykonane. A więc zrealizowane zostaną wpływy z tytułu podatku obrotowego od przedsiębiorstw przemysłowych (zostały one ustalone w budżecie centralnym na kwotę 64,2 mld zł), przekroczone powinny być wpłaty z zysków przedsiębiorstw.

Natomiast nie wpłyną zapewne do kas budżetu państwa w planowanych wysokościach dochody od gospodarki nieuspołecznionej. Zostały one ustalone w budżecie br. na 9,6 mld zł. W ciągu 8 miesięcy realizacja tych dochodów wyniosła 51 proc. Nie zostaną w pełni wykonane wpływy do budżetu od ludności wiejskiej. Przewiduje się, że zabraknie do planu ok. 0,5 mld zł. Sytuacja ta wynika m. in. z faktu, że w szeregu województw występują jeszcze poważne niedociągnięcia w pracy aparatu finansowego i brak jest jeszcze — mimo pewnej poprawy w tej dziedzinie — zadowalającej dyscypliny płatniczej. Na tym miejscu warto jednak stwierdzić, że wieś do brze w br. spłaca należności z tytułu podatku gruntowego. W ciągu trzech kwartałów br. skarb państwa zainkasował 70,6 proc. preliminowanych kwot.

Jeśli idzie o stronę wydatków budżetu, to w br. na inwestycje w gospodarce narodowej przeznaczono — po uwzględnieniu zmian wskutek wprowadzenia nowych cen zaopatrzeniowych — 42,5 mld zł.

Na rolnictwo tegoroczny budżet przewiduje nakłady 3,8 mld zł, nie licząc dotacji inwestycyjnych i przelewanych z budżetu środków na rachunek Funduszu Rozwoju Rolnictwa do dyspozycji kolektoryzatorów. Wysokość wydatków budżetowych na rolnictwo wzrosła w toku wykonywania budżetu br. wskutek pomocy udzielonej rolnikom poszkodowanym przez powódź.

Na cele socjalno-kulturalne, zgodnie z ustawą budżetową, przeznaczono w br. 30,1 mld zł. Na gospodarkę komunalną tegoroczny budżet przeznacza poważną kwotę ok. 6 mld zł. Suma ta została w ciągu roku zwiększona o dalsze 0,5 mld zł. 40 proc. ogólnych nakładów na gospodarkę komunalną przypada na kapitalne remonty budynków.



Leon Kruczkowski (patrz str. 5)

## Wicepremier J. Tokarski w Zakładach Chemicznych „Oświęcim”

(Inf. wł.). Realizacja i perspektywy programu inwestycyjnego — oto naczelnym problem przewijający się podczas wizytacji Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu dokonanej przez wiceprezesa Rady Ministrów, Juliana TOKARSKIEGO. Wicepremierowi towarzyszyli wiceministrowie: przemysłu chemicznego — Adam KOWALSKI oraz Bronisław TABAN, wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Stefan FARIASZEWSKI, a także kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Witold KIELAR i I sekretarz oświęcimskiego Komitetu Powiatowego PZPR Tadeusz LASOŃ.



Przemawia Fidel Castro (patrz str. 6 „Kuba”)

Przyszłoroczne nakłady inwestycyjne w Kombinacie Chemicznym w Oświęcimiu przekraczają kwotę 420 milionów zł. Przekazanych zostanie wiele nowych obiektów, instalacji i ciągów produkcyjnych. M. in. podczas I półroczia przyszłego roku założą oświęcimską uruchomić ma wytwórnię metanolu II — produktu, który częściowo sprowadzamy z zagranicy. Uruchomienie oświęcimskiej wytwórni w wyniku nowatorskiej inicjatywy kolektywnej inżynierskiej — umożliwi nie tylko całkowite zrealizowanie z importu, ale także stworzy podstawy rozwoju eksportu metanolu.

Plan przyszłego roku stawia również przed załogą Oświęcimia zadania kontynuowania budowy IV pieca karbidowego, intensyfikacji chlorowni, rozbudowy wytwórni cementu tworzącego szacunkowo — polichloru winylu, uzupełnienia wyposażenia ciągu produkcyjnego styrenu oraz uruchomienia nowej instalacji wodoru.

Przedstawiając wicepremierowi ten obszerny, wymagający skoncentrowanego wysiłku problem przyszłorocznych inwestycji, kierownik kombinatu i Przedsiębiorstwa Budowy Oświęcimia podkreśla, że realizacja tych zadań zależy w dużym stopniu od czynników zewnętrznych. Trzeba m. in. zagwarantować terminowe dostawy powszechnego sprzętu i aparatury. Chodzi zwłaszcza o niektóre urządzenia dla wodoru, metanolu i polichloru winylu.

Podczas wizytacji i w toku spotkań z grupą kierowniczą Zakładów, a później z szerszym gronem czołowego aktywu technicznego i partyjnego omawiano również takie zagadnienia jak kwestie zaopatrzenia surowcowego, rentowności i problem budownictwa mieszkaniowego. (AW)

### Sprostowanie

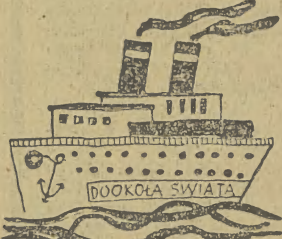
Do tytułu sprawozdania z Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMW we wczorajszym numerze „Gazety” wkradł się przykry błąd (podano ZMS zamiast ZMW).

Obie organizacje młodzieżowe przepraszamy za tę pomyłkę drukarską.



### Wątpliwy zaszczyt

Po sześćnastu latach żołnierze niemieccy wkroczyli znów na ziemię francuską. Choć obecnie nie jako wrogowie i ciemiężcy, lecz na prawach sojusznika — to przecież pojawienie się we Francji oddziałów Bundeswehry, przyjęte zostało z zgrozłą wrogością szerokich rzesz społeczeństwa francuskiego. Innego zdania są jednak reak-

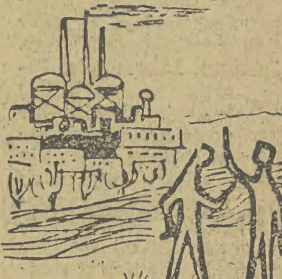


cyjni politycy, którzy widzą w Bundeswehrze o b r o n c ó w w „zachodniej wolności”. Dla tych ludzi przykładem jest m. in. generał Clark, dowódca amerykańskich sił lądowych w strefie Europy środkowej, który oświadczył niedawno, że poczytuje sobie za zaszczyt (!) wykonywanie rozkazów byłego, hitlerowskiego generała Speidla. No no...

### Ekonomia na codzień

Według przewidywań ekspertów, tegoroczne obroty naszego handlu zagranicznego powinny być o przeszło 10 proc. wyższe od wyników uzyskanych w 1959 r. Do stawiania takich wniosków skłaniają pomyślne rezultaty osiągnięte w ciągu ostatnich 9 miesięcy.

Wbrew zapewnieniom prasy amerykańskiej giełdowa hossa na złoto trwa nadal przy równoczesnym spadku wartości dolara. „Bankierzy



Europy” — banki szwajcarskie zmuszone zostały np. do zakupu złota na innych rynkach, by zapewnić realizację zgłoszonych zamówień.

Z Kanady napływają alarmujące doniesienia na temat recesji gospodarczej w tym kraju. Dowodami są m. in.: wzrastająca ilość bankructw firm prywatnych i o 35 proc. niższy, aniżeli w roku ubiegłego, portfel zamówień na nowe budynki mieszkalne.

### Trzecim w Europie...

...krajem, który może pościć się posiadaniem własnej kolorowej telewizji jest Wielka Brytania. Ukończono tu bowiem prace przygotowawcze, związane z nadawaniem programu w barwach naturalnych. Inna rzecz, że Anglii to telewizyjny potencjał. Na 52 mln mieszkańców zarejestrowano tam ponad 10 mln telewizorów!

### Cenna pomoc

Jedną z głównych trosk Gwinei jest katastrofalny brak linii kolejowych. Nie dość dziwnego, że kółko znowu tego kraju z wdzięcznością przyjęły propozycje ZSRK w sprawie współpracy technicznej radzieckich fachowców przy budowie magistrali Kona — Casam. Pierwsza 40-osobowa grupa inżynierów radzieckich podjęła już prace w Gwinei.



## POROZMAWIAJMY

jak kto, ale kelner zna swoich klientów. To wszystko dobrze, tylko skąd oni biorą pieniądze na takie życie? Rozumiem, no, raz w miesiącu, jakiś skądś kawałek kolacyjki. Nie, proszę pana, to się dzieje częściej, w ogóle często. To są stali bywalcy naszego zakładu.

— A... nazwiska? — rzuciłem.

— Ech, pan wie... Trzeba żyć...

WŁASNIE ŚWIADKOWIE...

Panie redaktorze ja już nie mogę tak dłużej. Uwzięli się na mnie i roboty nie dają. A pan wie — rzemieślnik bez roboty to koniec, nie ma o czym gadać... Ja wiem jak trzeba: wsunąć kopertkę, ładnie zaklejoną, to i zamówienie będzie. Nie mogę się z tym pogodzić. Powiedziałem sobie: „nie dam”. Wierze dzisiaj pomysłom ciębie, że już tylko redaktor może coś poradzić...

— Ma pan świadków? Będzie pan świadczył? — pada pytanie.

— Świadców to by się i znalazło... A nie da się inaczej, panie redaktorze? Pan rozumie, tego tam zdejma, całego prezesa, przyjdzie inny.

Ale reszta towarzystwa zostanie. Raz dwa przeobraż nowego, kupią go. I wszystko się skupi na świadkach.

NO TAK — ŚWIADKOWIE...

Nie rozumiem jak to możliwe... Byłem przecież przytomny na rozprawie. Wszystko było w porządku: rozszerezenia strony przeciwniej zostały oddalone, jako bezpodstawne. A proszę — mam decyzję przy sobie, proszę zobaczyć. Decyzja jest na moją niekorzyść. Jak to może być?

— Właśnie — zgodziłem się — jak?

— Bo wie pan — ciągnął dalej rozmówca — odbyło się jeszcze jedno, zamknięte posiedzenie zespołu, wiem o tym. Ktoś tam podobno interweniował...

— Ma pan dowód? Świadców? — spytałem.

— D... wód?... Świadców nie mam...

NIE MA.

Świadców, świadków!

I pomyśleć, że wszystkie te cztery rozmowy odbyły się... w cztery oczy.

Właśnie. B e z s w i a d k ó w!

REDAKTOR PRZEKORNY



## Program telewizyjny na najbliższy tydzień

### PONIEDZIAŁEK

Godz. 18.15: Aktualności. — 18.35: „Eureka”, mag. popularno-naukowy. 19.05: „Spotkanie z literaturą” — rozmowa z Tadeuszem Brodą. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Program filmowy. 21.00: Muzyka. 22.00: Teatr. 23.00: Ostatnie wiadomości.

### WTOREK

Godz. 17.45: „Jan Sebastian Bach” z cyklu: „Sylwestry kompozytorów” progr. „V Posa”. 18.10: Program filmowy. 18.40: Teleturniej: „20 pytań”. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.05: Estrada poetycka i sceny dramatyczne z poematu „Dziady” Adama Mickiewicza.

### ŚRODA

Godz. 17.45: Program dla dzieci: „Kacik filatelijny” i „Wszystko o miastach” mały quiz historyczny. 17.40: „Kradzione nie tuczy” film cykliczny. 18.00: Wszelchnia telewizyjna: „Malarze polscy XIX w. progr. z cyklu: „Jak patrzeć na dzieło sztuki”. 18.35: Felieton międzynarodowy. 18.55: Koncert dawnej muzyki w wyk. solistów orkiestralnej i chóru kameralnego Filharmonii Narodowej w Warszawie. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.05: „SOS”, film fab. prod. radzieckiej.

### CZWARTEK

Godz. 17.40: Program dla dzieci: „Dwa dźwięki” i „Dziękuję ci, mój kochany”. 17.40: „Wszelchnia telewizyjna: „Żywe ci nie żywe”, z cyklu: „Wszelchnia, w którym żyjemy”. 18.10: Aktualności. 18.35: Recital śpiewaczy Krystyny Szostek-Radkiewicz. 18.45: Międzynarodowy klub telewizyjny. 19.30: Polska kronika filmowa. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.05: „Kłopoty” — telewizyjny magazyn filmowy. 20.40: Teatr. 21.00: „Tajemnica złotych binokli”, w. Conan Doyle’a.

### PIĄTEK

Godz. 17.40: Program dla dzieci: „Misi z okienka” i „A co dalej?”. 17.40: Wszelchnia telewizyjna: „Żywe ci nie żywe”, z cyklu: „Wszelchnia, w którym żyjemy”. 18.10: Aktualności. 18.35: Recital śpiewaczy Krystyny Szostek-Radkiewicz. 18.45: Międzynarodowy klub telewizyjny. 19.30: Polska kronika filmowa. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.05: „Kłopoty” — telewizyjny magazyn filmowy. 20.40: Teatr. 21.00: „Tajemnica złotych binokli”, w. Conan Doyle’a.

## Przed 43 rocznicą

### Revolucji Październikowej

## • Dni rolnictwa radzieckiego • Spotkania — akademie

(Inf. wł.) Za tydzień przypada 43 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Październikowej Rewolucji.

Od listopada do stycznia trwać będą, organizowane po raz pierwszy w tym roku „Dni Rolnictwa Radzieckiego”. Umożliwią one szersze zapoznanie się z dorobkiem i doświadczeniami kultury rolniczej ZSRR. W związku z tym odbędą się liczne spotkania z radzieckimi fachowcami w dziedzinach produkcyjnych (m. in. w Igołomi, Libertowie, Iwalskiej) oraz w Wyższej Szkole Rolniczej. W Marcinówkach zostanie zorganizowana kursowo-konferencyjna dla nauczycieli szkół rolniczych na temat perspektyw rozwoju rolnictwa ZSRR. Spotkania z uczestnikami „Pociągu Przyjaźni”, liczne prelekcje i konkursy dopełnią program „Dni”.

We wszystkich powiatach województwa, oraz dzielnicach Krakowa odbędą się z początkiem listopada uroczyste akademie. W dniu 6 listopada zostanie zorganizowana akademie dla wszystkich wyższych uczelni krakowskich. W licznych spotkaniach z zalogami fabryk i młodzieżą szkolną brać udział przedstawiciele Konsulatu ZSRR. W Nowej Hucie zostanie otwarty także Klub Przyjaźni TPPR.

## Skawina gościła ministra M. Olewińskiego

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym minister budownictwa Marian Olewiński spotkał się z aktywem załóg przedsiębiorstw budowlano-montażowych, budujących Hutę Aluminium, Elektrownię i Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych w Skawinie.

Gospodarzem spotkania była Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu. Kierownik budowy inż. A. Drapela zaznajomił ministra z pracami na terenie budowy.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw, którzy wskazywali na możliwości lepszego powiązania prac, wprowadzenia mechanizacji do budownictwa oraz lepsze wykorzystanie dotychczasowych urządzeń i materiałów. Największą bolączką jest brak dokumentacji technicznej, brak cenników na poszczególne materiały oraz nieregularna ich dostawa.

## Rozmowa N. Chruszczowa z dziennikarzami kubańskimi

MOSKWA (PAP) Premier ZSRR stwierdził, że już informowaliśmy, w ZSRR bawili z 3-tygodniową wizytą grupa dziennikarzy kubańskich, która przyjechała do Moskwy przez premiera Chruszczowa 22 bm.

W rozmowie z dziennikarzami kubańskimi premier Chruszczow powiedział, że jest bardzo zadowolony ze stosunków, jakie układają się między Związkiem Radzieckim a Kubą. Chruszczow dodał, że naród radziecki z wielką sympatią śledził przebieg walki narodu kubańskiego przeciwko dyktatorowi Batistie oraz z wielkim szacunkiem odnosi się do przywódców narodu kubańskiego Fidela Castro i jego współpracowników.

## Uchwalenie rezolucji w sprawie Górnej Adygi

NOWY JORK (PAP) Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ uchwaliła w nocy z czwartku na piątek rezolucję w sprawie Górnej Adygi.

Podstawą do rozwiązania sporu austriacko-włoskiego w tej kwestii powinien być układ zawarty między obu krajami w 1946 roku w Paryżu. W wypadku fiaszki rokowań Austria i Włochy mają się zwrócić do Międzynarodowego Trybunału w Hadze lub starać się rozwiązać powstały spór przy pomocy innych środków pokojowych przewidzianych w Kartie NZ.

Projekt rezolucji wniesiony został przez 18 krajów m. in. Argentynę, Boliwię, Brazylię, Kanadę, Ceylon, Kubę, Danię, Indie, Ghane, Meksyk, Norwegię.

Prawdopodobnie w poniedziałek rezolucja zostanie przedłożona do zatwierdzenia Zgromadzeniu Ogólnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

## „Dzień Kenii” w Lipsku

W 8 rocznicę uwolnienia przez władze brytyjskie Jomo Kenyattę — organizatora i przywódcę ruchu Mau Mau w Kenii — odbył się w Lipsku wiec, w sali Technikum Łączności, przy udziale delegacji Ugandy oraz studentów z Kenii przebywających na studiach w NRD.

Na zdjęciu: Fragment sali podczas wiece.

## Z Egzekutywy KW

## Idea współzawodnictwa — godna najwyższego poparcia

(Inf. wł.) Piątkowe posiedzenie Egzekutywy KW, pod przewodnictwem I sekretarza KW tow. L. Motyki, poświęcone było rozpatrzeniu informacji o rozwoju współzawodnictwa i brygad młodzieżowych w woj. krakowskim. Dyskusja toczyła się wokół tego tematu, wykazała jak wielką wagę przywiązuje się do współzawodnictwa, organizowanego i rozwijanego przez młodzież, zwłaszcza, że ma ono wszelkie cechy prawidłowego, pozbawionego ekscytacji i uprzywilejowania ruchu społecznoprodukcyjnego. Współzawodnictwo to — jak wynika z wielu cytowanych w czasie posiedzenia przykładów — nie znajduje jednak należytego poparcia i opieki ze strony większości dyrekcji zakładów, organizacji związkowych i KSR, co w gruncie rzeczy jest niezrozumiałe i pozbawione racjonalnych podstaw.

Wiele uwagi poświęcono sprawie propagowania współzawodnictwa, zwłaszcza o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, upowszechniania doświadczeń najlepszych brygad, a także należytego poparcia i wyróżnienia w pracy zespołów współzawodniczących. Dotyczy to przede wszystkim propagandy w zakładach pracy, a także w prasie i radio.

Postanowiono, przed krajową naradą, zorganizować spotkanie współzawodniczących z terenu województwa. (—)

## Spotkanie Adenauera — de Gaulle przypuszczalnie w grudniu

BONN (PAP) Rzecznik rządu zachodniemieckiego, Felix von Eckardt, oświadczył w piątek, iż jest prawdopodobne, że kanclerz RFN Adenauer spotka się z prezydentem de Gaulle'em w Paryżu w grudniu br. Takie spotkanie mogłoby nastąpić z okazji konferencji premierów państw należących do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawie ścisłego terminu konferencji „wspólnego rynku”, w której ewentualnie miałyby wziąć udział również premier brytyjski Macmillan.

Wiele uwagi poświęcono sprawie propagowania współzawodnictwa, zwłaszcza o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, upowszechniania doświadczeń najlepszych brygad, a także należytego poparcia i wyróżnienia w pracy zespołów współzawodniczących. Dotyczy to przede wszystkim propagandy w zakładach pracy, a także w prasie i radio.

Postanowiono, przed krajową naradą, zorganizować spotkanie współzawodniczących z terenu województwa. (—)

## TYDZIEŃ Jan Pielczarski W POLITYCE

Cośkolwiek powie na ten temat w przyszłości, trudniej mu będzie podtrzymać pozory tymczasowości naszych granic.

Przypomnijmy słowa Władysława Gomułki, wypowiedziane z trybuny ONZ: nie istnieje problem granic, istnieje tylko problem pokoju. Prasa zachodnio-niemiecka notując wypowiedź Nixona dodaje pospiesznie, że rząd w Bonn zgłaszał i zgłasza rozszerzenia do polskich ziem zachodnich. Odbierani większym tempem bonyńscy krytycy zapewniali, że Republika Federalna występować będzie nawet wbrew sprężynom NATO, gdy uzna, iż nadziedziczył moment, aby zrealizować rewizjonistyczne żądania. Nie zmienił więc faktów wypowiedź Nixona, ani na temat uznania naszej granicy, ani na temat jej trwałości. Jak długo ten sam Nixon oddawał będzie w ręce Spieidi i Heussingerów coraz groźniejszą broń, tym bardziej zwiększy to zagrożenie pokoju. Bo granic potrafimy bronić — ale tylko pohamowanie zbrojnej zachodniemieckiej zapobieg może wybuchowi konfliktu.

Gwiazda czy gwiazdki

Prasa francuska zanotowała, że najważniejszym akcentem politycznym zakończonej w poniedziałek po południu wizyty de Gaulle'a, była oficjalnie wizyta, złożona książęcy parze w Monako. Księżce Rainierowi i księżnie Patrycji, z domu Kel-

keński naruszył tabu, za jakie — z uwagi na Adenauera — uważany jest w obozie zachodnim problem zachodnich granic Polski. Wprawdzie nikt nie wierzy, by granice mogły ulec jakimkolwiek zmianom w przyszłości, ale — woli milczeć. Wyjątek zrobił de Gaulle. Brytyjski Foreign Office wystrzega się deklaracji na ten temat, chociaż powszechnie wiadomo, że historyczny fakt istnienia granicy na Odrze i Nysie dawno został już uznany przez realnie myślących Anglików. Teraz wypowiedział to publicznie Nixon. Co-

ty. O ile rozmowa z byłą gwiazdą Hollywoodu ma polityczne znaczenie dla V Republiki, pozostanie już tajemnicą. Bo chyba przyjaźń z księstwem Monako nie wycięgnie de Gaulle'a z kabaty, w jaką zaprowadzi go niebylezbytnia, a bardzo ryzykowna polityka.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.



Wizyta de Gaulle'a w Monako. W tle: księżka Rainierowa i księżna Patrycja, z domu Kel-

keński naruszył tabu, za jakie — z uwagi na Adenauera — uważany jest w obozie zachodnim problem zachodnich granic Polski. Wprawdzie nikt nie wierzy, by granice mogły ulec jakimkolwiek zmianom w przyszłości, ale — woli milczeć. Wyjątek zrobił de Gaulle. Brytyjski Foreign Office wystrzega się deklaracji na ten temat, chociaż powszechnie wiadomo, że historyczny fakt istnienia granicy na Odrze i Nysie dawno został już uznany przez realnie myślących Anglików. Teraz wypowiedział to publicznie Nixon. Co-

ty. O ile rozmowa z byłą gwiazdą Hollywoodu ma polityczne znaczenie dla V Republiki, pozostanie już tajemnicą. Bo chyba przyjaźń z księstwem Monako nie wycięgnie de Gaulle'a z kabaty, w jaką zaprowadzi go niebylezbytnia, a bardzo ryzykowna polityka.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.

Widzimy więc jaką epizod z Monte Carlo między anegdotami. Ważniejszym dla dziejów i przyszłości Francji jest wynik głosowania, jakie odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym nad wnioskiem udzielenia premierowi Debie votum! nieufności.



# Śmiejemy się i... płacimy

Tak, zupełnie odwrotnie niż w teatrze na dobrej komedii, gdzie za prawo do śmiechu trzeba z góry zapłacić. Co prawda w życiu jeśli się śmiejemy, sądzimy, że zawsze bezpłatnie, tymczasem przyjemność taka nierzadko kosztuje nas grubo, grubo więcej niż jest warta.

Śmiejemy się, gdy widzimy, że na jakiejś ulicy świeżo położony równiutki asfalt rozpadł się w tak zwany drobny mak, bo ktoś przypomniał sobie o braku pod jezdnią jeszcze jednej instalacji. Głośne chichoty wzbudza wśród przechodniów neon, który jeszcze wczoraj układał się w kształt słowa „Dom Meblowy”, a dzisiaj niespodziewanie reklamuje Dom e...wy. Albo gdy inny napis świetlny „Mięso i wędliny” zachwala „Mięso i...liny”.

Nie zliczylibyśmy dowcipów parafrazujących na różne sposoby ten temat wdzięczny dla naszych satyryków. Chciałbym mieć te pieniądze, jakie zarobili dotychczas na owym źródle dochodów. Jednak, mimo że sumka byłaby „niełichwa”, gdzie jej równać się z wydatkami jakie ponosimy za ten rodzaj humoru.

Po jakimś czasie rozoraną jezdnię znów pokryje asfalt, a neony — co prawda nie na długo — przestają być swoją własną karykaturą. Oczywiście ktoś za to płaci, oczywiście nie za swojej prywatnej kieszeni, a z naszej wspólnej, obojętnie pod jakim by nie występowała sztydłem. Oto, skąd bierze się owa niebotycznie wysoka cena naszego śmiechu. Ale my dalej swoje.

Czyżby więc wypadło tylko płakać albo oburzać się na widok nalogowo rozkopanych ulic czy niewydarzonych reklam świetlnych? Ale skądże, śmiejąc się owsem, tylko niech to nie będzie śmiech ludzi bezradnych, ale zjadliwych, pełen pasji, żeby nie powiedzieć sloganowo — mobilizujący do rozprawiania się z wszelką tandetą i partactwem. Umieję przeczekać mobilizować się nawzajem do takich rzeczy i to nie gorzej. Ale przeważnie tylko wówczas gdy chodzi o wielkie rzeczy.

A więc mobilizujemy projektantów domów mieszkalnych do projektowania bardziej oszczędnego, do zastępowania stali czy drewna plastkami. Mobilizujemy projektantów obiektów przemysłowych, żeby gdzie się tylko da — rezygnowali z obudowy urządzeń; konstruktorów maszyn, żeby zbytnio nie szafowali stalą. Wszystko to piękne, pożyteczne, celowe. Ale kto słyszał o mobilizacji na podobną skalę np. w związku z powtarzającymi się rokrocznie remontami torowisk tramwajowych, które mimo to jak osiadały tak osiadają?

Co z tego, że to drobiazgi w bilansie szans na wygraną batalii o tańsze domy, fabryki czy obrabiarki? Przecież z takich drobiazgów składa się nasze codzienne życie! Gdyby przyszło je zliczyć trzeba by niewiele mniejszego sztabu urzędników niż np. do przeprowadzenia spisu ludności czy niedawnej powszechnej inwentaryzacji środków trwałych.

A może przesadzam? Zamiast odpowiedzieć pozwólcie, że przytoczę parę fragmentów z jednego tylko listu do redakcji, w jakim porusza te sprawy ob. E. Jabieński z Nowego Sącza, przy czym list dotyczy wyłącznie elektrotechniki.

Fragment pierwszy: „Na terenie całego kraju w instalacjach elektrycznych podtynkowych używane są puszki ołowiane. Do tych puszek osadzonych pod tylnym wmontowuje się wyłączniki i gniazda wtykowe. Mimo oczywistego faktu, że puszki nie wymagają przykrycia, gdyż służą do zakładania osprzętu, z uporem godnym lepszej sprawy produkowane są wraz z przykrywkami. Przykrywki takie nie służą

do niczego. W rezultacie są natychmiast oddawane na złom, pełno ich w magazynach elektrotechnicznych, które nie wiedzą co z tymi fantem zrobić. Przykrywki mamy na rynku nadmiar (w pewnych wypadkach są jednak potrzebne przy instalacjach starego typu) a puszek brak.

Fragment drugi: „W wielu instytucjach z okazji świąt państwowych i innych uroczystości robi się dekoracje świetlne, które następnie rozbiera się w taki sposób, że polowane i połamane przewody elektryczne do niczego się już nie nadają. A czy nie można by robić trwałych elementów dekoracji przechowywanych z roku na rok zamiast za każdym razem robić je od nowa, za każdym razem używając do tego nowych materiałów elektrotechnicznych?

Fragment trzeci: „W roku 1953 przystąpiono w Nowym Sączu do remontu hali parowozowej w związku z czym wraz z nośną konstrukcją dachową zdjęto także instalacje siły i światła. Ponieważ zaś do wybudowania nowych instalacji przystąpiono dopiero w roku 1960, zaszła konieczność wykonania systemem gospodarczym instalacji przewidywanych, które oczywiście trzeba teraz usuwać, zaś materiał uzyskany z tej robót nie będzie się już do niczego nadawał. Równocześnie prowadzone roboty budowlane i elektrotechniczne pozwoliły uniknąć tych strat. Z drugiej zaś strony pozostawienie czynnej hali napraw parowozów przez okres trzech lat bez stałych urządzeń siły światła „ogło spowodowało nieobliczalnie następstwa”.

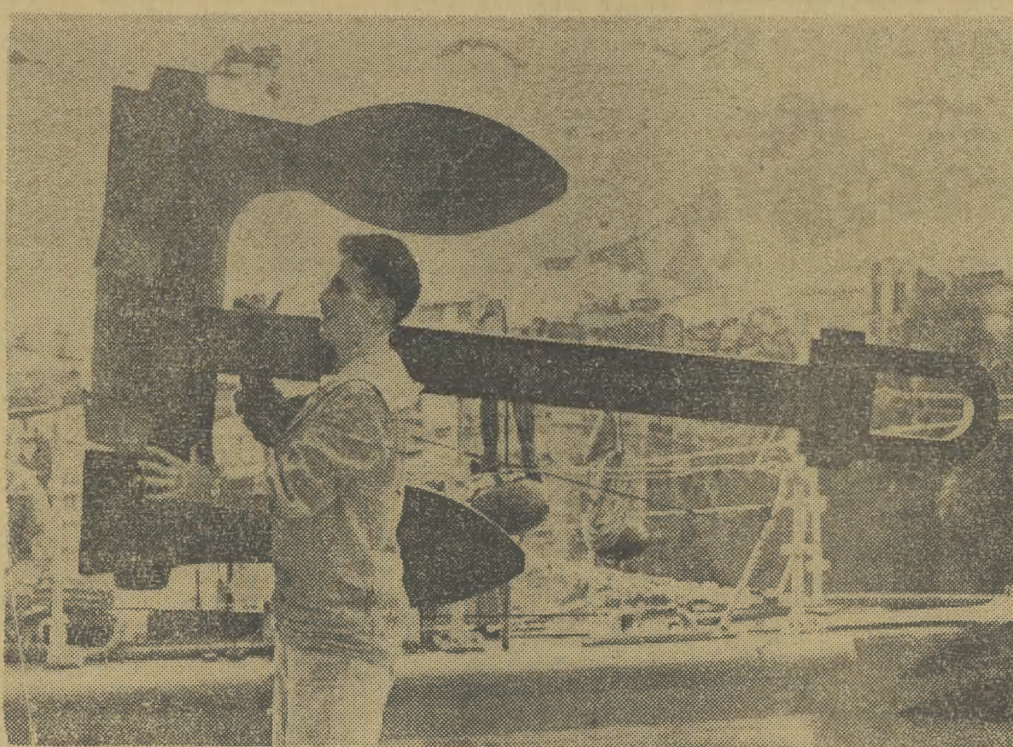
Fragment czwarty: „Brakuje na rynku tzw. osprzętów prawych i lewych do bloków montażowych lamp jarzeniowych. W razie uszkodzenia oprawk trzeba kupić całą lampę, za 10 zł, wyjąć z niej oprawkę wartości około 2 zł i założyć w miejsce uszkodzonej. Co to jest? To jest niemożliwa niekompletna lampka? Nie można także pominać milczeniem faktu bardzo złej jakości zapłonników (starterów), a także fatalnego stanu wytwarzanych przez rozmaite wytwórnie niektórych typów żyrandoli światłowodowych i kinkietów. Izolatory szklane ostatnio produkowane przy wtrysku masowo pękają, powodując konieczność wymiany, a tym samym wzrost kosztów i straty przedsiębiorstwa”.

Fragment piąty i ostatni: „Przed kilku laty za żadną cenę nie można było otrzymać żarówek bez zwrotu starej. Natomiast dzisiaj również za żadną cenę nie można skłonić sprzedawców, by przyjmowali stare żarówki. A przecież nie takie to dawne czasy, gdy w prasie pełno było wypowiedzi na temat trudności związanych z produkcją baloników szklanych do żarówek, które sprowadzali my częściowo z zagranicy. Czy naprawdę są jakieś przeszkody aby żarówek nie można było używać kilkakrotnie? Może komuś się zdaje, że sprawy te są tak drobne, że nie warto sobie takimi drobiazgami zaprzętać głowy”.

Właśnie a może? Konsekwencje? Słyszeliśmy kto u nas o tym, by zidentyfikowano jakiegoś sprawcę chaotycznego remontu ulicy i by, po ujawnieniu go, jak z procy wyleciał ze swego stanowiska. Bylibyśmy wówczas nie tylko pełni satysfakcji ale i dobrego humoru. Humor, który na pewno by nas mniej kosztował niż ten dzisiejszy na widok czystego partactwa czy niechlujstwa w robocie.

Ale a propos; ktoś kupił sobie żelazko elektryczne, które po paru dniach — jak to się mówi — wysiadło. Ktoś inny miał pecha i trafił na podobny radioaparat itd. itp. Mamy właśnie zamiar zorganizować spotkanie takich „pechowców” z tymi, którzy im owego „pecha” przynieśli, tzn. przede wszystkim z producentami. Niechaj pierwszy się wyzłazi, a drugi tłumaczy. Niechaj pierwszy zgłasza się do krakowskiego PIH-u, ul. Wiślna 3 i p. — współorganizator wspomnianego narady, zaś drugi już sami poprosimy. Wszystkim zaś pozostałym czytelnikom obiecujemy obszerną relację z przebiegu tej sui generis polityki. Niezależnie zaś od tego gorąco zachęcamy: podzielić się z nami listownie uwagami na poruszony temat. Zaproponujcie wnioski co do sposobów łagodzenia owych drobnych przejawów partactwa i braków, powstają miliony złotych strat.

J. BITTNER



## CZYŻBY WSPÓŁCZESNY HERKULES?

Marynarz, unoszący jak piórko wielką kotwicę, robi wrażenie Herkulesa, ale trzeba dodać, że mamy tu do czynienia tylko z papierową makietą...

Fot. CAF

## Z notatnika A. Wasilewskiego

„Ostatni — rdza jesieni przeżarty liść — jeszcze mocno trzyma się konarów drzew — uroczych Plant Krakowa... „Nie stracił go ani podmuch wiatru, ani pierwszy przymrozek — w tym roku laskawy dla liści i okien bez kitu. „Uparty liść chce dotrwać święta zmarłych, by nad cmentarzami rozciągał baldachim złota — w odbłasku morza światła...”

„Ostatni liść w powiewie wiatru — to rozhuśtana sygnaturka zwiastująca zimą — żegnająca minione, bujne lato — pełne burz, deszczów, powodzi...”



## JUBILAT

Piętnaście lat temu w roku 1945, a więc bezpośrednio po wyzwoleniu grupa byłych więźniów politycznych zabrała Spółdzielnię Pracy dla Przemysłu i Rękodzielnictwa Metalurgicznego „Metalotechnika” w Krakowie. Mimo trudnych warunków lokalowych i przy nielicznej załodze spółdzielnia może poszczycić się dużym dorobkiem. Produkcja jej obejmuje artykuły gospodarstwa domowego w ilości po ad miliona sztuk rocznie. Artykuły z metką „Metalotechniki” zyskały sobie powszechne uznanie. Brak remanentów świadczy, że produkcja nie natrafia na trudności.

W ciągu 15 ubiegłych lat spółdzielnia wyprodukowała

Edward Helner — praca przy pompie termosowej.

Fot. J. Lewicki

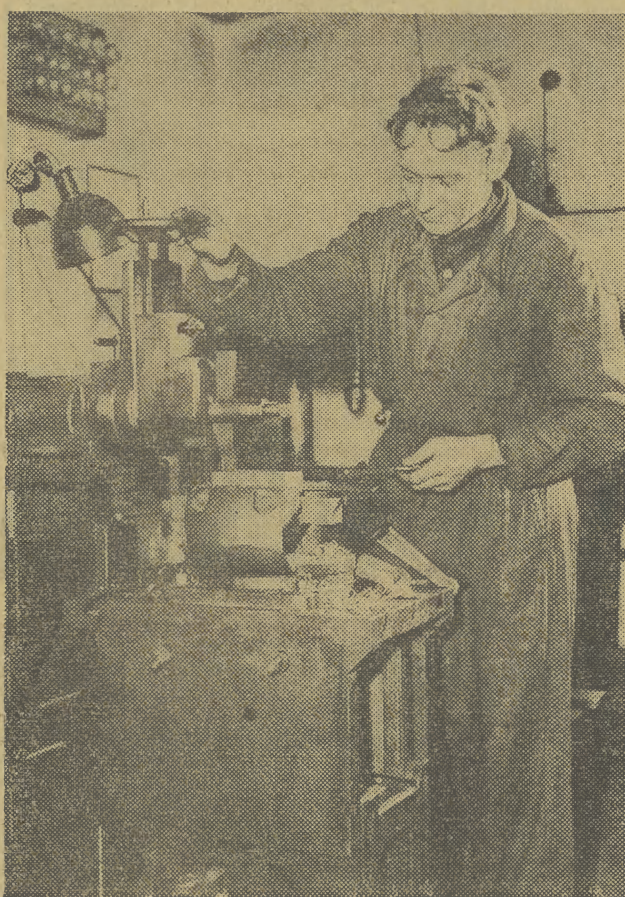
za ponad milion termosów, artykułów o znaczeniu antyimportowym. Osiągnięto 41-krotny wzrost produkcji globalnej, 250-krotny wzrost funduszy własnych oraz 20-krotny wzrost zarobków. Zysk brutto stanowi 13,6% obrotów. W roku bieżącym Spółdzielnia osiągnęła ponad 10 milionów obrotów, a plan pięcioletni w latach 1956—60 ogólnej wartości 48.757 tys. zł wykonano już w sierpniu tego roku. Rok jubileuszowy zamknięto zalogą kwotą 4 milionów zł produkcji ponadplanowej.

Poza produkcją „Metalotechnika” świadczy również usługi wodno-kanalizacyjno-wyciągowe; blacharsko-dekarskie. Wartość tych usług w br. przekroczyła 700 tys. zł, co stanowi 7% ogólnej wartości planu rocznego.

Spółdzielnia ma szerokie plany. Już z nowym rokiem przystępuje do dłuższych staraniach do rozbudowy i nadbudowy obecnego zakładu pracy. Ta inwestycja da 3000 m<sup>2</sup> dodatkowej powierzchni warsztatowej oraz natryski i szatnie wybudowane kosztem 1.600 tys. zł. Pozwoli to podnieść stan zatrudnienia o 25 osób i zwiększyć produkcję o 60% (rg)

Władysław Tomeczek przy strugarce.

Fot. J. Lewicki



# MAMY PRAWO DOMAGAĆ SIĘ...

Pan prezes lubił gest. Były więc i życia i prezenty i zagraniczne wojaże. Wszyscy go lubili. Kontrolerzy nie znajdowali najmniejszej plamki na jego działalności, placówka przez niego kierowana zyskiwała pochwały. Aż bomba pękła. Przeprowadzona kontrola już nie przez władzę nadzorną lecz przez organa MO — wykazała nadużycia na przeszło 100.000 zł. Prezes nie działał sam — miał kilku pomocników, którym też coś nie było skąpanie.

## Wymowa cyfr

Złodziejskiej szajce wytoczono sprawę. Jedną z trzystu pięćdziesięciu, które wszczęły jednostki MO w województwie krakowskim w ostatnich trzech kwartałach. W każdej z nich państwo poniosło straty powyżej 20.000 zł. Po odjęciu z tej liczby 77 spraw (działalność przestępstwa obejmowała włamania, pożary, wypadki drogowe, katastrofy kolejowe i różnego rodzaju awarie), spraw o charakterze gospodarczym prowadzono 273. Przeważają kradzieże mienia społecznego, przestępstwa urzędnicze i manka. Najwięcej nadużyć wykryto w GS-ach — 46 spraw, w spółdzielniach pracy — 38 spraw, w przedsiębiorstwach budowlanych — 37 spraw, w radach narodowych — 31, w PSS i MHD — 31 spraw.

Szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem przestępczości gospodarczej jest popełnianie jej grupowo; osoby biorące udział w przestępstwie pozostają w porozumieniu i nawzajem ubezpieczają się. Oto jeszcze jedna cyfra: 1/3 przestępstw, które znalazły się w zainteresowaniu MO, została popełniona w latach 1957/58. Mimo woli nasuwa się pytanie: co robiły różne kontrole w przedsiębiorstwach państwowych, zakładach pracy i instytucjach. Dlaczego wszczęły nie ujawniono tych przestępstw?

Jedną z odpowiedzi to — „Pan prezes dobrze żył z kontrolerami”. Zdarzało się również, że ludzie powołani do nadzorowania — sami kradli. Wśród osób podejrzanych w tych 273 sprawach jest aż 96 kierowników i 114 urzędników.

## Kombinatorzy

Ciekawie przedstawia się pokrój społeczny osób podejrzanych o dokonanie przestępstw, a także w poszczególnych zawodach, stosunek aresztowanych do odpowiadających z wolnej stopy.

| Podjezani           | areszt | wolna stopa | Razem |
|---------------------|--------|-------------|-------|
| kierownicy          | 36     | 60          | 96    |
| urzędnicy           | 42     | 72          | 114   |
| robotnicy           | 42     | 44          | 86    |
| prywatna inicjatywa | 7      | 24          | 31    |
| spółdzielcy         | 36     | 61          | 97    |
| niepracujący        | 26     | 19          | 45    |
| Razem               | 185    | 280         | 465   |

Oddajmy głos oficerowi Komendy Wojewódzkiej MO, który zajmuje się tymi przestępstwami.

— Często są wypadki, że kierownicy, urzędnicy czy tzw. prywatna inicjatywa wynajdują dziesiątki wykretów, przedstawiają świadectwa lekarskie, robią wszystko — by nie siedzieć. Stąd 2/3 kierowników, a z prywatnej inicjatywy przeszło 3/4 odpowiada z wolnej stopy, gdy tymczasem połowa podejrzanych robotników jest aresztowana. Oczywiście są i inne uzasadnione wypadki, gdzie nie ma potrzeby stosowania aresztu wobec winnych

urzędników czy kierowników). W sprawach o charakterze gospodarczym aparat MO pracuje w pewnym odosobnieniu. Na 273 wszczęte sprawy ujawnionych zostało 101 — na podstawie wyłącznej pracy MO; 32 — na podstawie wyników kontroli inspirowanych przez organa MO; 63 sprawy zostały wszczęte na podstawie kontroli i remanentów przeprowadzonych przez władze nadzorne. Nie dotyczy tylko 77 na podstawie oficjalnych zgłoszeń zgłoszonych przez zakłady względnie instytucje, w tym w większości przez nadzorne. Mało jest wypadków, aby zgłoszenie o poważnych nadużyciach gospodarczych upłynęło z tej instytucji, w której zostało dokonane. Często też kierownicy starają się tuszować ujawnione nadużycia.

W te sprawy energicznie powinny wkraczać organizacje partyjne, rady zakładowe, a także organa kontrolne jednostek nadzornych!

## Potrzeba kar pieniężnych

Kładąc główny nacisk na karę pozbawienia wolności zarówno ustawodawca jak i organa wymiaru sprawiedliwości tracą z pola widzenia tak doniosły czynnik ekonomiczny przy przestępstwach popełnianych z chęci zysku, jakim jest kara pieniężna. Oto do dnia 1 października 1960 rozpatrzone zostało przez sąd 56 spraw, w których skarb państwa poniósł straty ponad 2 mln zł. Są orzekł przepadek majątku, i grzywny w wysokości 299 tys. zł, co stanowi 14,9 proc. w stosunku do strat poniesionych przez państwo. Zwraća uwagę fakt, że na 100 osób skazanych na karę pozbawienia wolności, przepadek mienia i karę grzywny sąd orzekł w stosunku do 40 osób.

Są i drastyczniejsze wypadki. Cytuję notatkę służbową Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie: „Przykładem, jak sądy podchodzą do spraw orzekania przepadek mienia i wymiaru grzywny, gdy działalność przestępczą występuje na szkodę państwa, może świadczyć sprawa rozpatrywana przez sąd powiatowy w Dąbrowie Tarnowskiej przeciwko oskarżonemu Franciszkowi B., którego sąd uznał winnym dokonania przestępstwa z art. 286 § 2 k. k. za przyzwalanie sobie 26 tys. zł i skazał go tylko na 1 rok więzienia. Karę grzywny względnie przepadek zabezpieczonego mienia o wartości 40.000 zł sąd nie orzekł. Podobnie postąpił sąd powiatowy w Żywcu, który oskarżonego Marię G. za przyzwalanie kwoty 26.000 wymierzył karę 3 lat nie skazując jej na zapłacenie grzywny”.

Chociaż są to wypadki sporadyczne, muszą wzbudzać niepokój. Obecny stan sprzyja jeszcze utrzymywaniu w opinii publicznej mity o „opłacalności” wielu przestępstw gospodarczych.

Ważną rzeczą jest natychmiastowe zabezpieczenie mienia przestępcy na pokrycie przypadających od niego należności. Dotychczasowe działania w tym zakresie jest jeszcze za szczupłe, choć wyraźnie widać wzrost liczby zabezpieczeń.

I jeszcze jedno. Bardzo ważne jest szybkie postępowanie sądowe. Przewlekłość osłabia rolę wychowawczą kary, a nawet zmniejsza się represji karnej. Mamy prawo domagać się tego od organów powołanych do ścigania przestępstw — by złodzieje nabrał przekonania, że czeka ich surowa, wszechstronna kara, że nie będzie pobłażania dla pasywnych żerujących na społecznym mieniu, wyciągających ciężko zapracowane zlotówki — tobie, mnie, wszystkim ludziom pracy.

JACEK ŻUKOWSKI

## Trudne towary znajdują drogę

W 1959 r. powstało Państwowe Przedsiębiorstwo „Powszechna Agencja Handlowa”, które w roku bieżącym osiągnęło ponad 30 mln złotych obrotu realizując blisko 3 tys. umów. Nie jest to suma wielka, ale przedmiotem działalności agencji są przede wszystkim towary trudne. W chwili obecnej PAH posiada zgłoszenia towarów wartości około 2 miliardów złotych, z którymi ich aktualni właściciele nie mogą sobie poradzić.

Głównym zadaniem PAH-u jest ułatwianie kontaktu między producentami a handlem. Jak wykazuje doświadczenie, kontakt ten jest niedostateczny m. in. dlatego, że wiele zakładów produkcyjnych zbyt mało uwagi zwraca na informację handlową i reklamę. Stwierdzono, że szereg nowych wyrobów nie cieszy się na rynku popytem, ponieważ konsumentów nawet nie informuje się o ich istnieniu. Do takich artykułów należą m. in. szereg nowo wprowadzonych koncentratów spożywczych.

Coraz większym zainteresowaniem producentów i handlu uspołecznionego cieszy się również działalność agencji, polegająca na przyjmowaniu stałych przedstawicielstw przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w różnych

rejonach kraju, na wyszukiwanie źródeł produkcji artykułów przemysłowych brakujących na rynku, zastępowaniu organizacji handlowych w zawieraniu transakcji itd.

## Nasz prawnik odpowiada...

Ob. Zygmunt Chechelski, Kraków. Nie może Pan zaskarżyć Orzeczenia Wojewódzkiej Komisji do Spraw Inwalidztwa, a tylko decyzję Wydziału Rent (jaka Pan otrzyma) obniżającą grupę inwalidztwa z II do III grupy. Decyzję tę musi Pan zaskarżyć do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń i żądać ponownego przebadania przez komisję lekarską. Radzimy do odwołania załączyć wyniki badań lekarskich ze szpitala. (Jot)

## GDY KMIĘĆ NIE BYŁ CHŁOPEM

„Na widok ulubionej śpiewaczki publiczność zaczęła pisać...”

„Dziewka zawiesiła sobie grzywnę na szyi...” — Proszę nie sądzić, że wzorem „Przekroju” rozpoczynamy publikację fragmentów wypracowań uczniowskich. Przytoczone zdania są próbka zastosowania we współczesnym języku polskich słów używanych za czasów Mieszka I. Jak się przekonamy, wiele z nich miało wówczas zupełnie inne niż dziś znaczenie — i dlatego też żadne z przytoczonych na początku zdań nie jest pozbawione sensu: Publiczność mogła pisać (klaskać), dziewczka (dziewczyna) nie była słowem obelżywym (była nim za to kobieta), a grzywna nie miała nic wspólnego ani z winą (karą), ani z kołem, który — w formie grzywny — płacono za niesłuszenie wniesioną apelację.

Do apelacji nie mieli prawa złodzieje złapani przy łicu (na gorącym uczynku) — których w trybie doraźnym wieszano. W czasach późniejszych za kradzież wieszano do wieży, wtedy jednak byłoby to zbyt ryzykowne, zważywszy, że wieża oznaczała namiot. Wtedy czyli stany zabierał z sobą swobodę (wolną męzowie), gdy pod wodzą księdza (księcia) szli na rać (wojnę).

Naturalnie, ksiądz nie był wtedy księdzem, tylko popem, który w cerkwi składał modlitwy (ofiary).

Ordziem (sieklera) posługiwano się przy wyrębie lasu, a choć to praca ciężka, brali w niej udział nawet starzy chłopcy byleby byli święci (święty-jary). Chłop wcale nie musiał być chłopem (smardem) i mieszkać w siodle (wsil). Natomiast chłop nie mógł być kmieciem (rycerzem) ani żupanem (naczelnikiem, dygnitarzem). Od słów żupan, żupani pochodzi dzisiejsze: pan, pani, samo słowo utworzono natomiast od żupy czyli dochołu.

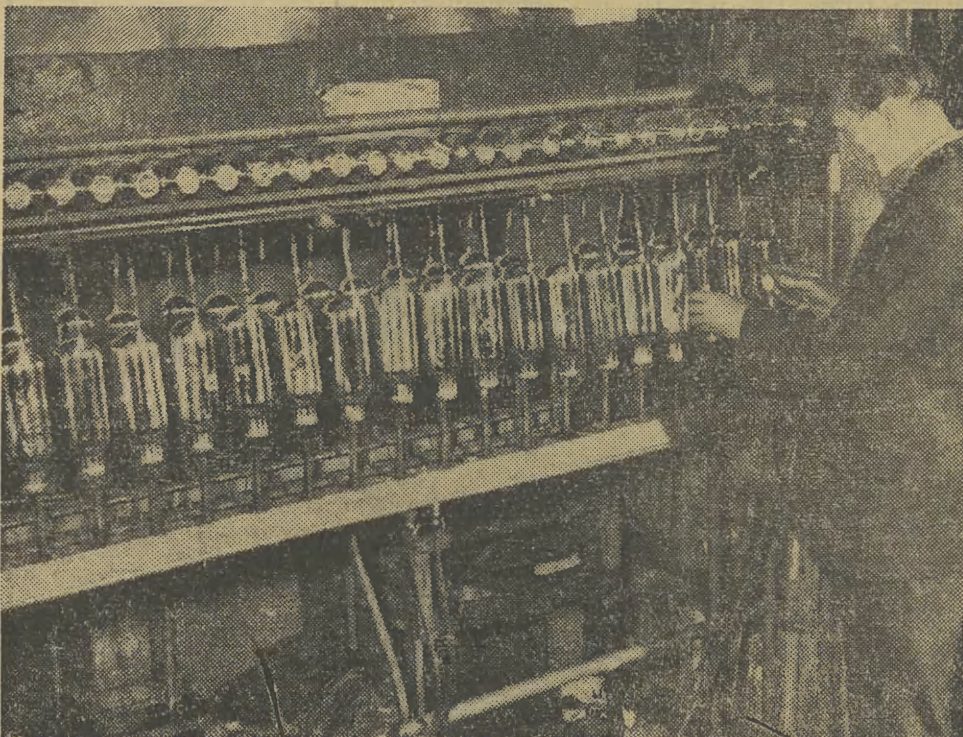
Największe dochody mieli ci, co posiadali ojczyznę (własność ziemską). Byli także przemysłowcy (rzemieślnicy), ale ich praca nie przynosiła zboża (bogactwa). Co innego kmiecie. Tym chłopci zносили uroki (dań, podatek) zarówno w postaci pocyty (dary w naturze) jak i obrazów (danina pieniężna). Oni brali udział w kolbach (turniejach), którym przypatrywał się ksiądz, księżyc (młody księż) i stróża (zalogą) grodu. W czasie uczt chętnie szezono piwo, które u naszych dziażdów (przodków) w wielkiej było cenie. Naturalnie, po pijanemu nieraz padło brzydkie

wyzwisko: wymyślano sobie od Piastów (piastułek, wyzwicko dla złej figury) od Tomków (tomici — dręczyci) i Leszków (lestek — chytrus). Do bardzo obelżywych należało: „ty bragiwili!” lub „ty obrzywie!” Natomiast słowo szoldra nie było obraźliwe, znaczyło bowiem — szynka.

Oczywiście, ani dziewczek, ani niewiast (tak się zwała mężatka, zanim nie urodziła syna) przy tym nie było. (Dodajmy, że do mężatek zaliczano i popaśnice czyli „dalsze żony, główna zwała się małżoną). No, ale trzeba kończyć. Na weti (wety natenczas — to koniec sprawy sądowej) dodajmy, że miasto znaczyło miejsce, uroźba — los, że świat służyła meżom jako ubiór, podobnie jak ciasnacha (koszula) kobietom, a rękawka nie miała nic wspólnego z rękawem, a raczej z żalem (oba słowa oznaczają — mógile), że posag znaczył tyle co pociąg (do chłopca), a wiano było ceną płaconą za żonę.

Naturalnie, przykładów można by przytoczyć więcej, ale jako przykład — starczą ci te.

(podług A. Brücknera — opr. M.)







Młoda, ładna dziewczyna — niespodziewanie zapadła na gruźlicę płuć. Skierowano ją do sanatorium. Zastosowano wszystkie, możliwe do zdobycia środki lecznicze. A jednak choroba postępowała dalej...

Za „kulisami” tragedii gruźlicy ukrywała się bowiem historia jej miłości. Miłość bezadwójnej, albomów rodzinie dziewczyny nie zyczyli sobie małżeństwa z wybrańcem ich córki.

Pewnego dnia młoda pacjentka zniknęła z sanatorium. Jednocześnie wysłała do domu list: „Jeśli nie mogę żyć z ukochanym, to przynajmniej chcę przy nim umrzeć”.

Po kilku miesiącach — nieoczekiwanie „zguła” powróciła na to rodzinę. Jej wygląd wywołał zaskoczenie u ojców i matki. Zamiast śmiertelnie chorej córki — ujrzej promieniającą szczęściem, opaloną na brąz dziewczynę w towarzystwie równie uszczęśliwionego młodzieńca.

Czyby jakiś „cud” medyczny? Nie. Po prostu drastyczny „dziej” — jak spłataly z a r a k i i gruźlicy całej wiedzy lekarskiej. Jeszcze jeden tajemniczy przykład świadczący o psychologicznej i społecznej zwalczaniu choroby przez organizm.

Ale nie wpisujemy tego — bądź co bądź — niezwykłego przypadku w rejestr środków, które MUSZA uleczyć pacjenta. Gruźlica jest GROŹNA chorobą — a do walki z nią nie należy podchodzić ZDĄJAC SIĘ NA SZCZĘŚLIWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

Wydawałoby się, że w drugiej połowie XX w. zjawisko gruźlicy płuć, jako choroby społecznej — przestało istnieć. Przecież temu donosiła lekarzy. Uważano co prawda gruźlicę za schorzenie to-

Gdyby człowiek był chemikiem zagłębiłby się w specjalistyczne rozważania i zawile wzory. Gdyby człowiek był kobietą — nasłuchiwałby problem zgola innej kreśląc plastyczny obraz, na którym nie zabrakłoby ani pajęczek porożców, ani tkanin, ani lekich jak piórko przedmiotów codziennego użytku...

Długa, bardzo długa, wciąż wydłużająca się jest lista nazw związków chemicznych, których i tak nikt nie zapamięta — gdyż są zbyt skomplikowane. Alkidy, polisiloksy, polichlorofluor etylen, poliestery metakrylowe... Wystarczy, nieprawdaż? Blizsze są już jednak chemii uchu niektóre nazwy: heksaminy, igelity, polan, buna, plexidat, tuż mnij więcej wiadomo o co chodzi. Zastanawianie? — O bogowie Wielkiej Chemii czego tu nie ma! Laktery, tuczyna, nacynia, tworzywa piankowe, biony, szkło, włókno syntetyczne, kauçuk sztuczny, rury, płyty, izolacje, obuwie, sztuczna skóra, wykładziny, przedmioty artystyczne, protezy dentystyczne, oleje, jedwabie, opakowania... Istna feeria! — Szczęśliwie przed człowiekiem XX wieku przez alchemików dnia dzisiejszego. W dodatku wszystkie na zasadzie magicznej choć naukowej sztuczki wyzwarowane z surowców nader prozaicznych: smoły węglowej, gazów, koksu, węgla, ropy naftowej, celulozy, substancji białkowych i kauczunku.

Masy plastyczne produkowane na skalę przemysłową to zresztą nie wymysł naszego pokolenia. Nie mamy się czym chwalić. Tacy mądrcy byli już nasi dziadkowie w drugiej połowie XIX w., zabrakło im tylko rozmachu i możliwości realizacyjnych. Bakcili czy galit znane były i przed wojną, ale to nie było to. Wybuch nastąpił w 1938 roku i potem już runęła plastikowa lawina zalewająca świat.

Co się stało wówczas? Pano wie Schlack i Carother w USA drogą polikondensacji otrzymali — nylon.

Jeżeli któraśkolwiek z obydwatek zdobyłaby na parę nylonów do nich wie, że ma do czynienia z poliamidami — produktami kondensacji alifatycznych kwasów dwuzasadowych z dwuaminami. Jeśli dedukuje się na perłony czy styłony — rze się na inacz: są to po prostu produkty kondensacji aminokwasów.

Jeśli jednak szary człowiek pokierdli, poleca to i tak nie zmienić postaci rzeczy: tworzywa sztuczne to bardzo, bardzo ładny prezent nauki dla wszystkich ludzi. (z)

warzące z tym warunkom bytu, występujące szczególnie wśród środowisk zabiedzonych i mało cywilizowanych, na tle wyraźnego niedorozwoju ekonomicznego. A jednak — ostatnio słyszy się ostrzeżenia, by nie lekceważyć gruźlicy — właśnie W. NRR, gdzie wszyscy zachylają się „cudem gospodarczym”.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że 100 gruźliaków praktycznie — może zarazić rocznie 50 dorosłych i ok. 14 dzieci! Trzeba sobie uświadomić fakt, że nie wszyscy ludzie z „otwartą” gruźlicą — przebywają w sanatoriach. Właśnie dlatego, że społeczeństwo przestało doceniać śmiertelność choroby, nie przestaje być chorobą w naszych czasach.

Dawniej ofiarą owej straszliwej choroby padali głównie dzieci i młodzież. Dziś — zarazki dosięgły starszych... Jak temu zaradzić? Sprawa nie polega wyłącznie na ciągłej obserwacji i nie na ciągłej terapii, ale przede wszystkim na wyeliminowaniu z rodziny. Więcej uwagi należy poświęcić tego OTOCZENIU. Tak, gdyż opana nad rozpoznaniem gruźlicy polega na stosowaniu środków leczniczych, celem poprawienia stanu zdrowia pacjenta. Tymczasem może przeskoczyć z a r a k i i nie rozpręczenie się zarazek u osób z... pobliża chorego!

• A więc szczyplenia. • A więc — przy nowoczesnych metodach medycyny — zorganizowanie zakładów leczniczych (kliniki przeciwgruźliczych), które mogłyby wyrećzać dziś już przestarzałe (jak twierdzi lekarze np. w NRR) sanatoria wraz z leczakami, odcieplaniem od otoczenia, w warunkach tzw. „przyjemnego wiewienia”. Kliniki powinny dysponować w zakresie nowoczesnej terapii — specjalnymi aparatami rentgenowskimi, laboratoriami bakteriologicznymi etc. — niezależnie od najlżejszych lekarzy, którym oddano do rąk najcięższe preparaty medyczne zwalczające gruźlicę (Streptomycyna, INH, PAS i in.).

Również i w zabiegach operacyjnych — obserwuje się pewną nowość. Resekcja płuć — oto znacznie bardziej oszczędzająca pacjenta akcja chirurgiczna, która polega jedynie na niewielkim cielec poprzez klatkę piersiową i opłucną — by usunąć zagrożoną partię płuca i zlikwidować ognisko choroby! Nie tylko stumić i zakryć, jak to się odbywało przy odcieplaniu operacji płuca-plastycznych. Na koniec — trzeba dodać, że kliniki przeciwgruźlicze powinny mieć oddziały rehabilitacyjne. Po to, żeby choroba nie „wydekalowała” pacjenta (jak po długim pobycie w sanatorium), nie separowała go od otoczenia i spraw zawodowych. Zebw LECZENIE znalazło nie tylko akcent fizyczny i psychiczny, ale i społeczny. Ułatwiająca na nowo start zdrowy człowiek rekonwalescencji. Nie są to sprawy nowe, ale trzeba o nich przypominać, gdy częściej opinii świata zaczęły lekceważyć gruźlicę... (ber)

Będąc niedawno w jednym z pobliskich małych miasteczek zetknęłam się z osobliwą tragedią rodzinną. Przed dwoma laty osiedlił się tu młody rzemieślnik, elektrotechnik. Dostał pół etatu w niedalekim uzdrowisku, a ponadto otworzył małe warsztat, co w rodzaju pogotowia elektrycznego. Wszystkie „najlepsze” domy stały przed nim otworem, szczególnie te, gdzie można było spotkać „panny na wydaniu”. Elektrotechnik okazał się bowiem człowiekiem „do wzięcia” — był samotny, chciał założyć rodzinę.

Wkrótce rozszalał się wieść o projektowanym małżeństwie z córką zamożnego i światłego gospodarza. Niecierpliwie oczekiwano w miasteczku aż „spadną z ambony” (tak się tam popularnie nazywa powiadzieli). Cóż za kapitalna atrakcja w życiu miasteczka! Wszystko jednak odbyło się inaczej. Młodzi wzięli skromny ślub w Urzędzie Stanu Cywilnego, a uroczystości kościelne i wesele „z pompą” — odbyły się w rodzinnych stronach pana młodego... Gdy powrócił, życie potoczyło się zwykłym torem. I wszystko byłoby w idealnym porządku, gdyby nie dobiegłszy dźwięk dzwoneczka...

Okazuje się bowiem, że kościelna administracja na machina działa w sposób niezwykle precyzyjny. Każda „owiewka” ma swój — rejestr. Gdyby ślub kościelny odbył się gdzie indziej, to parafii panny młodej i tak musiałaby zaistnieć mnóstwo formalności, ankiet przedślubnych i egzaminów. A skoro tego wszystkiego nie było, to i wniosek prosty: nie było ślubu kościelnego. Rzecz się wydała. Puszczono w ruch wszystkie istniejące bractwa i całe sory dewotek do nawracania „upadłych”. Okolicznościowe kazanie niedzielne poświęcono ukazaniu całej ohydy pojęcia w... konkubina. W miasteczku zawrzało. Ujawniono, że ów „upadły” rzemieślnik był po prostu człowiekiem rozwiedzionym. Wersję o ślubie kościelnym w jego rodzinnej parafii stworzone ze strachu przed tzw. opinią miasteczka. Młoda para dość długo i cierpliwie z nią walczyła — doszło jednak do tego, że oboje lekali się pokazać w kościele, choć byli wierzący. Wkrótce miało przyjść na świat dziecko. I zaraz rozległy się szepty, że takiego dziecka kłosać nie ochrzcili. Młodzi załamali się. Opuścili miasteczko...

Przykład wcale nie odosobniony. Słowo „konkubinat” pada z ambony tym częściej, im bardziej utrwała się ustawodawstwo cywilne. Małżeństwo usankcjonowane prawnie i posiadające dzieci (ale bez ślubu kościelnego) jest traktowane jako „jaskinia nierządu”, — cytując za pewnym kaznodzieją — jeśli natomiast zawrze ślub

## Nauka - pomaga!

Dotychczas niewiele było zakładów w rejonie krakowskim — bogatym w placówki naukowe i wyższe uczelnie — które współpracowały z Instytutami naukowymi w oparciu o długoterminowe umowy. Ostatnio sytuacja ta uległa korzystnej zmianie. Na podstawie długoterminowych umów współpracują z odpowiednimi placówkami naukowymi Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, Fabryka Lokomotyw w Chorzowie, Zakłady Cynku w Trzebinii, kopalnia węgla kamiennego „Siersza”. W trakcie nawiązywania stałych form współpracy znalazły się także inne zakłady.

Przyczyn, które wpłynęły na zmianę ustosunkowania się zakładów produkcyjnych do pomocy nauki, jest kilka. Ale chyba najważniejszą rolę w uzyskaniu konkretnych efektów ekonomicznych przez zakłady, które przy pomocy naukowców rozwijają kompleksowe problemy wyłaniające się przed producentami.

Np. Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, w oparciu o umowy długoterminowe, współpracują z Instytutami elektrotechniki, metalurgii żelaza, chemii organicznej, chemii, tej przeróbki węgla oraz z Instytutem naftowym, z Politechnikami — Śląską, Wrocławską, Szczecińską i Akademią Górniczo-Hutniczą w

Krakowie. Tematy opracowywane przez naukowców obejmowały bardzo złożone problemy związane z produkcją chemiczną — a więc procesy niszczenia aparatury przez korozję, wykorzystanie produktów ubocznych z procesów produkcji podstawowej, pomiar zużycia energii i wiele innych. Efektami tej współpracy jest uruchomienie produkcji takich artykułów, jak benzyna apteczna, octan winylu, sześciocloroetan, polioctan peroksydowy, poliakohol winylu i katalizator styrenowy. Prace dokonane przez katedrę elektrotechniki i technicznej Politechniki Śląskiej ułatwiły przerob soli kłódowej drogą elektrolizy, zwiększając na chlor, co umożliwiło zwolnienie na eksport odpowiedniej ilości soli z kopalni „Wapno”, poszukiwanej na rynkach zagranicznych.

Rachunek ekonomiczny w oświeścimskich zakładach chemicznych — nakładów na współpracę z nauką i uzyskanych efektów — jest bardzo wymowny. W roku 1959 wydatkowano na ten cel 560 tys. złotych. Natomiast efekt wprowadzenia nowych produktów, oszczędności z zastosowania częściowo zautomatyzowanych procesów itp. wynosił za ten okres 12 milionów złotych.

W Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych katedra gospodarki cieplnej AGH w Krakowie przeprowadziła bilans cieplny



## » KONKUBINAT «

w kościele — nomenklatura automatycznie zmieniła się: można lek traktować „narzeczonych”. „Panna młoda” staje wtedy na ślubnym kobiercu — nawet po 10 latach małżeństwa — z lilii w ręku i zostawiając swoje pociętych w domu — powtarza za księdzem słowa: bierzciecie się za rękę... Tak więc: co uświadać kradki. Walka toczy się od dziesiątków lat. Mamy w tym już bogate tradycje. Jeszcze z początkiem XIX w. w dobie Księstwa Warszawskiego ustanowione zostało cywilne ustawodawstwo małżeńskie. Tak, jak Księstwo Warszawskie — tak i ustawodawstwo okazało się — epizodem. Dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. doszło do generalnych starć na tym polu.

Należało unifikować pięć różnych ustaw małżeńskich (wynik rozbrojów ziem polskich). Opracowano projekty przewidujące wprowadzenie obowiązujących ślubów cywilnych. I wtedy zawrzało. W zbiorowej pracy profesorów KUL z owego okresu — dotyczącej władzy państwa i kościoła nad umową małżeńską czytamy m. in. „konkubina jest tedy rzecz, aby władza należała do jednego z nich. A do kogoś ma należeć, jeśli nie do kościoła, który jest społecznością wyższego rzędu?” W r. 1921, kiedy działała już Komisja Kodyfikacyjna biskupi polscy ogłosili list pasterki wyrażający do walki z opracowywanym projektem Komisji. W walce tej stosowano różne chwytły, ucieleśniano się nawet do szantażu politycznego. List biskupów zawierał m. in. taki passus: „wybierając na posłów do Sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborcami złożą wam przysiężenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą”.

Państwu zależało na spokoju i ugodzie — projekt pozostał w zawieszaniu. Chwilowo... Do spraw cywilnego ustawodawstwa małżeńskiego powrócono w 1926 r., potem w 1931, kiedy to projekt ustawy został już ogłoszony. Za każdym razem jednak kościół rzucał do walki wszystkie swe sily, możliwości i umiejętności. Znow listy otwarte, gromienie z ambony, uruchomienie Akcji Katolickiej, wszystkich bractw itp., zbierających podpisy pod rezolucjami. Duchowieństwo nie dawało sobie wydrzeć władzy nad rodziną. Gotowy projekt jeszcze raz odczytano do lamusa. Tym razem przeleżał się on do wybuchu II wojny światowej. Siabotka i skorpumpowana machina państwowa bała się stawiać czoła potęgze władzy kościelnej. A tymczasem ludzie radzili sobie jak mogli. W niższej hierarchii społecznej drugie związki były z reguły niezlegalizowane — inteligencja słażała

Istnieje wiele oryginalnych urządzeń mających niezależnie od tradycyjnych kluczyków zabezpieczać pojazdy. Wiąże się to także z tym, że np. towarzystwa ubezpieczeniowe w Szwecji pobierają znacznie wyższe opłaty za samochody posiadające tylko kluczyk w stacyjce, im zaś lepsze, bardziej pomysłowe jest dodatkowe zamknięcie — tym mniejsze są stawki za ubezpieczenie wozu.

Stosunkowo rzadko stosowane są tzw. tajne wyłączniki, chociaż należą one do urządzeń o dużej skuteczności. Po prostu w którymś miejscu wewnątrz samochodu znajduje się małe kółko hebel, który można niepostrzeżenie przesunąć, co powoduje wyłączenie instalacji elektrycznej. Są też elektryczne zamki, które zamieniają się osobnym kluczykiem z wnętrza wozu. Bardziej skomplikowany (i niebezpieczny dla złodzieja) jest elektromagnetyczny wentyl paliwa. Złodziej — ówsem, uruchomi nawet silnik, nawet uderze kilka metrów, ale dalej — ani rusz. Podobnie działa elektromagnetyczna blokada hamulców, któ-

ra „zaskakuje” przy pierwszym użyciu hamulca przez niepożądanego kierowcę. Złodziej hamuje przed pierwszym skrzyżowaniem i... zatrzymuje się jak wryty w ziemię.

Dość popularne jest zamknięcie kierownicy na osobny kluczyk. Niestety: złodzieje samochodowi nastawieni są na uporanie się z każdym zamknięciem, a po drugie — zepsutemu zamek może spowodować wypadek przez niespodziane unieruchomienie kierownicy lub zdziwny bieg podczas jazdy. Urządzenie blokujące skrzynię biegów na biegu wstecznym pomyslane jest przeciwko „specjalistom”, którzy kradną samochody przy pomocy ciężarówku z dźwigiem: biorą po prostu przód wozu „na hak” i jada. Ta „metoda” zresztą typowa jest raczej dla Stanów Zjednoczonych.

Przed kradzieżą pozostawionych w wozie przedmiotów mają zabezpieczać rozmaite wymyślne zamknięcia drzwi, bagażników i trójkątnych okienek do wietrzenia. Są to przeważnie stalowe bolce, uzupełniające normalne zasady od klamek.

Ale nawet urządzenia wzywające głośno pomocy w razie, kiedy ktoś chce manipulować nimi, nie dają stuprocentowego zabezpieczenia. Konstruktorzy są pełni inwencji, ale złodzieje — też... S. Z.



Mówi się też o konieczności utworzenia specjalnych komórek powołanych do ścisłego kontaktu z placówkami naukowymi. Pierwszy krok uczyniła krakowska fabryka aparatów pomiarowych. Czynniki się tu przygotowania do powołania biura postępu technicznego, które w sposób planowy i systematyczny będzie się zajmować tymi problemami.

J. BORKOWSKA

W jednym z francuskich pism ukazał się niedawno zabawny rysunek. Przy budce telefonicznej ustawia się kolejka dwunastu istot o osobliwym wyglądzie (mieszkańców jakiejś odległej planety) w oczekiwaniu na radiotelefoniczne połączenie z Ziemią. Rysunkowy żart był komentarzem do wydarzenia wydającego się na pozór niezrozumiałym rojeniem fantazji. Oto z początkiem br. przystąpiono w USA do zakrojonych na wielką skalę badań mających na celu stwierdzenie, czy poza Ziemią, a przynajmniej w jej najbliższym sąsiedztwie — znajdują się planety zamieszkałe przez istoty myślowe?

To wielkie przedsięwzięcie podjęto w obserwatorium radio-astronomicznym w Green Bank.

Nieodłączna impreza opiera się na rozważaniu zagadnienia istnienia życia poza naszą Ziemią przez wybitnych specjalistów. Są nimi Włoch G. Cocconi z CERN w Genewie i Anglik P. Morrison z uniwersytetu w Londynie. Ich zdaniem jest możliwe istnienie ży-

do innych sposobów. Zmieniano wyznaczenie — i zawierano nowe małżeństwo, w innym kościele. Małe gminy wyznaniowe robiły na tym kolosalne pieniądze — prym wędlił kalwin, jako że cena tej wiary była najniższa i tym samym najwyższa frekwencja. Te paradyksy zlikwidowało dopiero nowe jednolite prawo małżeńskie wprowadzone 1. I. 1946 r. Wprawdzie i tym razem biskupi zajęli stanowisko w szeregu publikacji pisząc: „...gdyby katolicy na podstawie ślubu cywilnego, a bez kościelnego ślubu prowadzili wspólnotę małżeńską, byłoby to grzeszeniem konkubina. Synod Plenarny potępił też rozwijanie małżeństwa katolickiego przez sądy świeckie i sądy innych wyznań”.

Przez 12 lat kościół konsekwentnie realizował swe stanowisko udzielając ślubów, niezależnie od ustaw prawa cywilnego. Dochodziło do takich paradoksów, że np. mężczyzna mający legalną żonę i dzieci zgłaszał się z inną wybranką serca do swej parafii i otrzymywał tu błogosławieństwo na nową drogę życia i ślub wiązający do śmierci. Nie wiele to chyba miało wspólnego z zasadami wiary oraz miłości Boga i bliźniego — była to raczej bardzo popularna walka o... ilość wyznawców.

Kres tym praktykom położyło dopiero przyjęcie przez Sejm PRL jesienią 1958 r. skodyfikowanej ustawy małżeńskiej. Przepsywały ustaliły karalność udzielania ślubów kościelnych osobom, które nie zawarły związku cywilnego. Sprawa praktyk religijnych w tej mierze przeszła w sferę osobistych poglądów człowieka — stała się sprawą prywatną. Mimo to, a może właśnie dlatego — kościół wciąż rozszerza swą kampanię. Nie mając w ręku żadnych sankcji prawnych, usiłuje wytworzyć pewien klimat, w którym będzie mógł tępić ludzi wyłamujących się z odwiecznej dyscypliny na zasadzie presji moralnej. Tym łatwiej to przychodzi, jeśli się działa w małym np. większym środowisku, tym łatwiej gdy się ma do dyspozycji konfesyjnal i ambone.

Obechodzony obecnie „Rok małżeństwa katolickiego” to nowy ciężki kaliber broni w inwazji na prawo cywilne. Cóż, wiadomo — im słabsze pozycje, tym mocniejsza wytycza się działaniom słabsze argumenty — tym mocniejsze są słowa. A słów jest teraz wciąż więcej i nie ma chyba kradzenia (wygłasza się ich znacznie więcej niż np. przez 10 laty) na którymby sprawie małżeństwa nie była poruszana. I to ciekawe, że my w ogóle nie zauważamy się propagandą małżeństwa cywilnego. Mimo to ustalił się w społeczeństwie szacunek do instytucji małżeństwa cywilnego. Jego waga wciąż wzrasta — bez żadnej propagandy.

JOTA

### Zysiąclecie

## Niech żyje król!

Na pozór wydaje się, że pierwsza wolna elekcja — to szczytowe osiągnięcie obozu szlacheckiego, toczącego w u-wych czasach walkę z magnaterią. Instytucja wolnej elekcji zapewniała wszak każdemu szlachcicowi możliwość osobistego uczestnictwa w wyborze króla. W rzeczywistości jednak rok 1572, rok śmierci Zygmunta Augusta oznacza koniec demokracji szlacheckiej, tej specyficznie polskiej formy ustrojowej, kształtującej się od 1454 roku.

Gdy wygłosiła w męskiej linii rodzina Jagiellonów, brak było w kraju przepisów dokładnie określających sposoby wyboru króla. Nic więc dziwnego, że kampania przedwyborcza odbijała jak zwierciadło sprzeczności między obozem szlachty a magnaterią. Formalne spory rozprawy się w istocie rzeczy o to, pod czyim wpływem pozostawać będzie przyszły król.

Myślą przywódców szlacheckich było także zorganizowanie elekcji, aby do minimum ograniczyć wpływ oligarchii. Proponowano więc wybór króla przez powiększony sejm, który zebrać się miał pod Lublinem. Lubelszczyzna stanowiła w owym okresie ośrodek szlacheckiej myśli postępowej. Na czas bezkrólewia przywódcy średniej szlachty postulowali oddanie rządów marszałkowi koronnemu — Janowi Firlejowi.

Pierwsza runda przyniosła porażkę obozu szlacheckiego. Najwyższą władzę senat złożył w ręce prymasa, Jakuba Uchańskiego. Inaczej mówiąc — kierownictwo sprawami elekcji przechodziło do oligarchii magnackiej. Z jej strony padł wkrótce projekt przeprowadzenia wyboru króla pod Warszawą. W propozycji tej kryła się chytra myśl oparcia elekcji na ciemnych masach katolickiej szlachty zagrodowej Mazowsza.

Chcąc ratować sytuację, przywódcy szlacheccy rzucili wówczas hasło elekcji virilim, tzn. takiej, w której każdy szlachcic miał nie tylko prawo ale i obowiązek uczestniczenia.

Na sejmie konwokacyjnym ustalającym zasady wyboru przyjęto propozycję elekcji virilim, z tą jednakże poprawką, że nie ma przymusu brania udziału w elekcji.

Czołowymi partnerami w pierwszym przetargu o koronę polską byli: Henryk Walezy i Ernest Habsburg. O poziomie ówczesnej polityki najlepiej mówią fakty, że tury szlachty mazowieckiej nie tylko nie orientowały się w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, lecz nie umiały nawet wymówić imion kandydatów. Henryk był dla nich „panem Gaweńskim”, a Ernest — po prostu „Agrestem”.

Na wybór tego pierwszego nie miały wpływu wywarły pieniądze, którym posel francuski biskup Monluc „przekonywał” najbardziej opornych.

Przywódcy szlacheccy zgodzili się ostatecznie na kandydaturę Henryka pod warunkiem, iż zatwierdzi on zasadniczo przywileje szlacheckie. Narodził się w ten sposób słynne artykuły Henrykowskie i pecta conventa. W pierwszych — elekt potwierdzał ogólnie sformułowane zasady ustrojowe, w drugich — przyrzekał wypełnić konkretne, specjalnie dla niego ustalone obowiązki.

Przywódcy szlacheccy proponując artykuły Henrykowskie i pecta conventa działali niezaprzeczalnie w dobrej wierze. Oba te akty były jednak z ducha wsteczny. Ograniczając władzę królewską, torowały drogę rządowi małej grupy oligarchii magnackiej. (AW)

### Jerzy Orlewski

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

### HALO,

### PROSZĘ ZIEMIĘ...

Szczególnie wygodne do przekazywania radiowych sygnałów w kosmosie są — zdaniem G. Cocconiego i P. Morrisona — fale radiowe o długości 21 cm. W jaki jednak sposób odróżnić sygnały istot z dalekich planet od naturalnych radiowych fal kosmicznych tej długości? Należy się spodziewać, że wysyłające je istoty rozumne — nadadzą im odpowiedni charakter, a więc rytmiczność lub po prostu jakiś szyfr. Oczywiście w wypadku jego przechwycenia nie będziemy usilowali go odczytać, raczej podejmemy próby skutecznej odpowiedzi. Do tego celu posłużą znowu radioteleskopy...

Albowiem do przejęcia nokci pewnych gwiazd, które swoim fizycznym charakterem są podobne do Słońca. Twierdzą oni z całą powagą: „Chociaż nie znamy długości trwania cywilizacji adolnych do wykonywania i celi adolnych do wykonywania, jest rzeczą możliwą, że mogą one trwać okres czasu zbliżony do długości dzieł ludzkich, a nawet do czasokresu epok geologicznych”. Rzecz oczywista, cywilizacja, to albo przynajmniej niektóre z nich, mogą posiadać środki techniczne o wiele doskonalsze od naszych. W tym wypadku rzecz zupełnie logiczną byłoby próby nawiązania kontaktu przez istoty pozaziemskie z innymi światami przy pomocy fal radiowych. Możliwe, że fale takie docierają od lat do ziemi, lecz nie zostały dotąd odebrane...

Antena radioteleskopu w Jodrell Bank jest „za słaba” do nasłuchiwania wszechświata. Ziemiński radioteleskop może wykryć nadajnik sygnałów znajdujący się w kosmosie w odległości lat świetlnych, które określa liczba otrzymana z podzielenia średnicy anteny odbiorczej przez — trzy. Ponieważ antena radioteleskopu w Green Bank ma średnicę 27 m, odległość ta wynosi w tym wypadku 9 lat świetlnych. Dla porównania podam, że olbrzym w Jodrell Bank ma antenę o średnicy 75 m.

Potężny radioteleskop wybudowany ostatnio w Związku Radzieckim. Otrzymał go Instytut Fizyki Akademii Nauk ZSRR im. Lebediewa. Ma on wprawdzie paraboliczną antenę o średnicy 22 m, jednak przewyższa podobne urządzenia w Jodrell Bank wyjątkową zdolnością rozdzielczą, potrafi bowiem odróżnić dwa oddzielne źródła promieniowania radiowego w kosmosie położone blisko siebie!

Zapewne najbardziej zainteresuje wszystkich fakt, że w kosmosie mogą znajdować się źródła sygnałów radiowych, które pochodzą od



# A TO CIEKAWIE

## PRZYCZYNY ODMOWY

Françoise Sagan odrzuca propozycję prasy, że-biaza, René Perupson — aby pozowała do rzeźby pod skromnym tytułem: „Wenus”... Kiedy dowiedział się o jej odmowie, znany filozof Jean Paul Sartre — zwrócił się do pisarki z wymówkami: „Dlaczego odmówiasz? Przecież jego atelier jest zawsze dobrze ogrzane!”.

A to ciekawe, kto i co — mówił tu całkiem serio!..

## NATURALIZM

Z okazji pobytu w CSRS, znanego pisarza radzieckiego Borysa Polewoy udeilił wywiadu m. in. na temat współczesnego malarstwa. Powiedział wtedy (cytujemy za „Kulturym Zivnitem”): „Nienawidzę naturalizmu. Jednego z naszych uczonych — atomistów portretował niedawno znany artysta — i dobrze, że przy okazji nie zliczył wszystkich włosów na jego głowie, aby tylko obraz był „wierny” i „realistyczny”.

A to ciekawe. I na pewno sztuczne!

## ZALOZENIE RODZINY

Światowa aktorka filmowa, Ava Gardner — dała się ostatnio poznać jako zwolenniczkę... toredorów. Oto postanowiła zaadoptować młodego obiecującego artystę corridy, Jaime Ososa. Przyszły syn gwiazdy liczy sobie 24 lata, podczas gdy „mamusia” — 38 wiośen. Podobno doradca w tej sprawie miał być sam Hemingway — wielki amator corridy, z którym przyjaźnił się aktorka. Pisarz wyraził się kładę, że nie rozumie — dlaczego Gardner do tej pory nie założyła rodziny.

A to ciekawe, czy zaadoptowanie 24-letniego „dziecka” wywołał w dliwie filmowej instynkty macierzyńskiej!.. (bez)



Chyba dobrze się stało, że zanim nadejdzie „sen zimowy” — szanowne grono ojców miast — do wspólnego skarbnicy festiwalowej. Wydaje mi się, że mimo wszystko zagadnienie uduch, lub nieudanych „Dni Krakowa” NIE ZALEŻY wyłącznie od pieniędzy. Aczkolwiek tak całkiem bez groszów również trudno coś „większego” zrealizować. Lecz — nie od dotacji należy zaczynać. Bo, mając fundusze (i to znaczne) istotnie można na sprawa i w czasie Dni sporządzić imprez, artystów etc. słowem: wypełnić mury, czy sale miejskie „najemną siłą artystyczną”. Można zatem uczynić z Krakowa PUNKT ZBORYNY w określonym terminie — i, zapłaciwszy (a nawet przepłaciwszy niebiedę) — wypłacić dumnie pierś: oto macie Dni Krakowa, pełne atrakcji — bliskotliwych programów — od Mazowsza i Śląska — po wszystkie ciekawe teatry Polski!

## Jerzy Bober

# „Bez koncepcji — ani rusz!”

Chciałbym i ja wtrącić mój grosz (do trzech nie mam prawa, bo trwoni je ROCH z „Dziennika”) do wspólnego skarbnicy festiwalowej. Wydaje mi się, że mimo wszystko zagadnienie uduch, lub nieudanych „Dni Krakowa” NIE ZALEŻY wyłącznie od pieniędzy. Aczkolwiek tak całkiem bez groszów również trudno coś „większego” zrealizować. Lecz — nie od dotacji należy zaczynać. Bo, mając fundusze (i to znaczne) istotnie można na sprawa i w czasie Dni sporządzić imprez, artystów etc. słowem: wypełnić mury, czy sale miejskie „najemną siłą artystyczną”. Można zatem uczynić z Krakowa PUNKT ZBORYNY w określonym terminie — i, zapłaciwszy (a nawet przepłaciwszy niebiedę) — wypłacić dumnie pierś: oto macie Dni Krakowa, pełne atrakcji — bliskotliwych programów — od Mazowsza i Śląska — po wszystkie ciekawe teatry Polski!

Kosztowne to — rzecz jasna, być może udane i smakowite artystycznie, ale... NIE KRAKOWSKIE.

Pisząc od czasu do czasu na ów „nieśmiertelny” temat, rzucając słowa zaprawione gorzkością — nie kierujemy się jednak schematyczną „frajdą” felietonisty, który — rad z narzucającego się rokrocznie „Problemu Dni”, upatruje sobie „pochylę drzewo” — i skacze na nie, jak psotny chochlik. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że właśnie sprawa ta skąd się tylko da — imprezy (obojętne, za jaką kwotę) NIGDY nie stworzą KRAKOWSKIEGO festiwalu Dni. Boć przecież nie o przegląd polskiej obojędności z różnych artystycznych dziedzin tu idzie. Jeśli własne Dni, to z własnym dorobkiem! I od tego stwierdzenia zaczyna się cały problem. A więc sprawa inwencji twórczej. Więcej przy tym potrzeba rozeznania i zaplanowania akcji artystycznych ze swojego podwórka, aniżeli tzw. Wielkich Subwencji m. in. na utrzymanie Biura Słow. Dni Krakowa... Podobno, jak twierdził na wiosnę pewien spec festiwalowy z Jugosławii, który był gościem naszego miasta — słynne festiwale dubrownickie organizuje 2 (dwóch) ludzi!

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że „Dni Krakowa” mają być dniami świątecznymi miasta. Dla wszystkich: i dla „tubylców” i dla turystów. Reklamą ich powodzenia jest po prostu to, że w nich oś, czyli nie tylko zaspokojenie gustów, ambicji i wymagań — elitarnych. Coś w rodzaju „karnawału masowego”. Jako się już napisało niegdyś — można to tam i tam kosztowno uzyskać, zsynchronizowawszy „Dni” z „Juwenaliami”. Choć, byłoby uproszczeniem przetrzącać znaczną część ciężaru inwencyjnego — na młodzież.

Zresztą, po co zaraz wypisywać RECEPT na „muruwane” powodzenie! Koncepcji może być wiele: lepszych czy gorszych. Jedno nie ulega żadnej wątpliwości: BEZ KONCEPCJI, i to jasnej, możliwej do przyjęcia w konkretnych warunkach (ani z wygórowanymi ambicjami, ani z „jakos to będzie”) kierującą się zainteresowaniami m. in. do ujrzenia oryginalnego oblicza Krakowa w jego Dni — ANI RUSZ!

TEODOR GROTT urodził się w r. 1884 w Częstochowie. Po studiach średnich wstąpił do krakowskiej ASP w r. 1904 na kurs prof. Cyjka, a następnie Wyższokształcącego. Studia ukończył w Paryżu i Londynie, gdzie nawiązał kontakt z malarzami angielskiej akwareli.

Ogólne spojrzenie na sztukę Grotta, zjawia się obok czysto malarzskich walorów obiektywnym, przedmiotowym podejściem do rzeczywistości, konkretności widzenia i wykonania. Nie ma tu żadnych dysproporcji między zamierzonym a interpretacją. Obraz z cechami dużego malarstwa, dojrzałości i pewności w malarstwie postawieniu kompozycji, której najbardziej szczytowym osiągnięciem jest płótno pt. „Dziewczyna z kwiatami”.

W aktach kolebnych Grotta wychowała się doświadczenia do przeprowadzenia studium ciała ludzkiego na tle obyczajowym, na tle epoki. W obrazie pt. „Dziewczyna myjąca się” — uderzająca cecha tego malarstwa jest akademicka ścisłość rysunku i niemal stereometryczna brylowość pokazanej postaci.

W portretach żony artysty z lat 1908—1909 — nie odbiega malarz od dobrej tradycji naszego starszego malarstwa portretowego. Zwracają tam uwagę spokojne, ciemne, nieznaczne wyznaczniki — określenie karnacji przy pomocy chłodnych tonów różu o szarym nalocie. Uderza w tych portretach bezpośredniość spojrzenia i jakiś ciepły, osobisty stosunek uczuciowy do przedstawicielej postaci.

W pejzażach umiata artysta swym umiarem w traktowaniu elementów plastycznych — gdzie głównym konstruktorem obrazu jest światło organizujące formalną i barwną powierzchnię płócna. Jest w tych pejzażach dużo radości i świętego, bezpośredniego odczucia ludzi i przedmiotów.

W martwych naturach Grotta dominuje tradycja traktowania przedmiotu niemal wyłącznie jako okazji estetycznej.

W sumie: malarstwo wielce interesujące i godne wyróżnienia

## Adrian Czerwiński

# DZIESIEĆ LAT „MAZOWSZA”



Gilbert Keith Chesterton (1874—1936), to głośny angielski powieściopisarz, poeta i eszysta. „Poeta i wariaci” — to książka o życiu, a raczej procesach psychicznych ludzi przebiegłych. Schematyczne posługiwane się przez lekarzy wiedzą medyczną nie zawsze daje dobre rezultaty przy leczeniu i odzyskaniu utraconej równowagi psychicznej. Bohater — poeta, malarz, odznaczony talentem odgadnięcia myśli ludzkich, określania charakterów, stosując swoistą terapię opasującą całkiem lepsze rezultaty leczenia od doświadczonych lekarzy.

Gilbert K. Chesterton — Poeta i wariaci. Przełożyła Zofia Sroczyńska. „Instytut Wydawniczy Pax”, s. 222, 32 zł.

W wielu okolicach Anglii znajdują się pomniki, zbudowane w czasach prehistorycznych. Moze tam, gdzie w okolicach Wzgórz Głębokich lub niedaleko od słynnej wsi Avebury żyły hobby — istoty mniejsze jeszcze od krasnoludków znanych z polskich bajek i powieści Marii Konopnickiej? Nawiązując do bogatej tradycji literatury staroangielskiej prof. J. Tolkien stworzył basznowy świat, w którym jednak życie zdradza szereg analogii do współczesnego nam świata.

J. R. R. Tolkien — Hobbit czyli tam i z powrotem. Przełożyła Maria Skibińska. „Iskry”, s. 374, 25 zł.

Autobiografia Mariana Andersona ukazuje żmudną drogę murzyńskiej śpiewaczki do wielkiej kariery artystycznej.



# Leon KRUCZKOWSKI

— Jak pan ocenia powodzenie sceniczne „Pierwszego dnia wolności”? Czy można uważać je za równoznaczne z osiągnięciem celu sztuki?

— Zainteresowanie sztuką jest rzeczywiście duże. Szczególnie w Warszawie, gdzie na scenie Teatru Współczesnego grana jest już ona 11 miesięcy. Sądę, że świadczy to w jakimś stopniu o osiągnięciu zamierzonego celu — świadczy, że problem postawiony w sztuce ludzi interesuje. To chyba jest najważniejsze. Bawiem sposób rozwiązywania problemu może być zawsze sporny, dyskusyjny. Bezsporne w tym wypadku jest, że problem należy do gatunku nurtujących świadomość społeczną.

— Czy miał pan okazję bezpośrednio zaznajomić się z opiniami przeciętnych widzów?

— Pewną miarą zainteresowania moją sztuką jest szereg dyskusji, które odbyły się w różnych miastach Polski. W niektórych miastach brałem udział. Były one nieraz bardzo gorące, świadczyły jak zwykle w takich wypadkach, że publiczność nie zawsze odczytuje sztukę tak jak rozumie ją sam autor. To jest zrozumiałe dlatego, że publiczność mówi o konkretnym przedstawieniu czyli o sztuce interpretowanej przez konkretny teatr. Ta interpretacja natomiast nigdy nie może być idealnie zgodna z

zamiarem autora. Sztukę teatralną odczytuje najpierw teatr i to, co w niej odczytał, przekazuje widzowi.

— A jaka jest pańska opinia o krytyce teatralnej „Pierwszego dnia wolności”?

— To co powiedziałem poprzednio dotyczy, chociaż w mniejszym stopniu, krytyków i recenzentów. Oczywiście, krytyk również ulega sugestiom, jakie tworzy sam teatr. Toteż jeżeli porównujemy recenzje z różnych miast, interpretacje są różne.

— Czy dals, po premierach zarówno krajowych, jak i zagranicznych, wprowadziłby pan jakieś korekty do ewentualnych psychologicznych bohaterów sztuki? Jeśli tak, w jakim kierunku by one poszły?

— W przeciwieństwie do innych gatunków literackich, które publikuje się tylko drukiem, utwór dramatyczny właściwie nigdy nie jest ostatecznie skończony. Zawsze mogą nasuwać się autorowi jakieś propozycje drobnych, a czasem nawet dość istotnych zmian. Jednym słowem utwór teatralny, ze względu na właściwy sobie sposób przekazywania, jest w porównaniu np. z powieścią zjawiskiem trochę płynnym, mogącym ulegać na przestrzeni czasu swoistym odmianom. Może być w różnych okresach różnie pojmowany i interpretowany przez teatry. Konkretnie w moim wypadku wprowadziłem już kilka, drobnych zmian, zmian już po pierwszych premierach sztuki i dyskusjach, o których mówię.

Długość również wydanie książkowe świadomie przetrzymałem dłuższą niż pół roku od premiery. Chciałem po prostu, aby wydrukowany ostateczny tekst uwzględnił te wszystkie refleksje, które nasuwały mi się w kontaktach z teatrami i publicznością. To było konieczne, zwłaszcza przy sztuce tak pokornie wieloznacznej, jak „Pierwszy dzień wolności”. Drobne zmiany, o których wspominałem, miały na celu bardziej precyzyjne sformułowanie pewnych spraw, tak żeby sens sztuki i poszczególnych postaci były możliwie jasne, żeby niejasność nie prowadziła do wyśnionych nieporozumień.

OZ. CHRUSCINSKI  
Fot. — Z. WDOŃSKI (CAF)

## Konrad Winkler

# Jubileusz artysty

Grott przez 50 lat brał udział w wielu wystawach krajowych i zagranicznych. Zdobyl również pokazaną w Warszawie i odznaczoną za Krakowski Związek Plastyków, a przede wszystkim TPSP, gdzie pełni obecnie funkcję dyrektora — wiele mu zawdzięczają.

Na półkach księgarskich ukazali się nowy i bardzo potrzebny podręcznik. Czekali na wykładowcy szkolenia partyjnego i blisko stoletnia rzesza słuchaczy studiujących podstawy marksizmu-leninizmu. Dotychczas bowiem dotarło do niedoświadczonych dla tego przedmiotu materiałów było nieraz dość trudne, a poza tym często brzydło i niebierało się do aktualnych wymagań.

Oczywiście, najlepszy nawet i najbardziej aktualny podręcznik nie zwalnia wykładowców od stalego „uwspółcześniania” wykładów i dostosowywania ich do potrzeb i zainteresowań konkretnego środowiska, ale rzecz w tym, by sama lektura materiału była w tym pomocna.

Nowy podręcznik wychodził tym potrzebom naprzeciw dzięki dokładnemu opracowaniu lektury dawniej już w formie broszur publikowanych oraz uzupełnieniu ich najważniejszymi dokumentami partyjnymi — m. in. materiałami V Plenum KC PZPR i o-

ka odpowiada programowi nauki w latach studiowania podstawowych zagadnień marksizmu-leninizmu i budownictwa socjalizmu w Polsce. Zawiera też cenną część pomocniczą — do każdego tematu wykaz podstawowej literatury.

Wydaje się, że w zasadzie zaspokaja ona potrzeby wykładowców, może z wyjątkiem rozdziału traktującego o kierowniczej roli PZPR. Brak tu, podobnie zresztą jak i w samej pogodance, szerszego nawiązania do nurtu (J.K.).

„Materiały do studiowania podstaw marksizmu-leninizmu”. Książka i Wiedza.

Warto jeszcze podkreślić dbałość autorów i redaktorów o przystępny język, o dobór argumentów bliższych i konkretnych — o to, by słuchacz znalazł w książce jak najwięcej odpowiedzi na pytania, które go nurtują (J.K.).

„Materiały do studiowania podstaw marksizmu-leninizmu”. Książka i Wiedza.

statnim zamówieniem tow. Gomułki. Zagadnienie wojny i pokoju. Ponadto wprowadzono dwa nowe rozdziały — Jeden poświęcony droższemu wojny rolnictwa i socjalistycznej przebudowy wsi. Drugi — tematowi: „Markizm a religia”. Układ podręcznika

ka odpowiada programowi nauki w latach studiowania podstawowych zagadnień marksizmu-leninizmu i budownictwa socjalizmu w Polsce. Zawiera też cenną część pomocniczą — do każdego tematu wykaz podstawowej literatury.

Warto jeszcze podkreślić dbałość autorów i redaktorów o przystępny język, o dobór argumentów bliższych i konkretnych — o to, by słuchacz znalazł w książce jak najwięcej odpowiedzi na pytania, które go nurtują (J.K.).

„Materiały do studiowania podstaw marksizmu-leninizmu”. Książka i Wiedza.

# KRÓTKO i WĘZŁOWATO

| Tytuł      | Klucz                                                                                         |
|------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------|
| Scenariusz | Carl Foreman                                                                                  |
| Reżyser    | Carol Reed                                                                                    |
| Produkcja  | Anglia                                                                                        |
| Aktorzy    | Sophia Loren, William Holden, Trevor Howard, Oscar Homolka, Kieron Moore, Bernard Lee i inni. |

Klucz dzieje się w czasie wojny w jednej z baz marynarki angielskiej. Bohaterami są załogi holowników ratunkowych mających za zadanie niesienie pomocy statkom stordowanym przez Niemców. Kapitan David Ross przybywa do bazy by objąć dowództwo jednego z holowników. Odnajduje tam jednego ze swych dawnych przyjaciół, Chisa, który przekazuje mu klucze od swego mieszkania, gdzie żyje wraz z młodą piękną dziewczyną. Klucz toa Chris otrzymał od poprzedniego właściciela mieszkania, który pozostawił mu i dziewczynę. Chris ginie na morzu i Ross wprowadza się do pięknej Stelli. Kiedy Ross zostaje nagle wezwany do wyjścia w morze na arcytrudną... prawie...

Pełna emocji i napięcia fabuła filmu, obrazująca nierówną walkę bezbronnym holownikom z tożłami podwodnymi. Znakomite kreacje aktorskie Holdena i Trevora.

Dość banalny wątek miłosny z dziewczyną przynależącą do właściciela holownika z tożłami podwodnymi. Znakomite kreacje aktorskie Holdena i Trevora.

Jeszcze jeden film z serii angielskich dokumentów wojennych. Tym razem jednak ubarwienie „prywatnym życiem” raczej nie wyszło filmowi na dobre. Film warto zobaczyć, ale nie ma on tej rangi artystycznej co „Nasz okręt”.



| Tytuł      | Koński pysk                                                   |
|------------|---------------------------------------------------------------|
| Scenariusz | Alec Guinness wg noweli Joyce Carry.                          |
| Reżyser    | Ronald Neame                                                  |
| Produkcja  | Anglia                                                        |
| Aktorzy    | Renee Houston, Kay Walsh, Alec Guinness, Robert Coute i inni. |

Wielki malarz Guilej Jimson ma charakter trudny do zrozumienia przez otaczających go świat. Właśnie opuszcza wieś, gdzie znalazł się za próby nawiązania kontaktów na znanym kolekcjonerze obrazów, posiadaczku kilkunastu jego płócien. Artysta jest abnegatem, mieszka na starej barce, gdzie maluje swoje obsesyjne obrazy. Prawie, siłą dostaje się do mieszkania milionera, który ma zamiar kupić jedno z jego dzieł. Korzystając ze sposobności jest milioner wychodzi na ulop, zajmując jego apartamenty i tworząc na ścianie pokoju fresk przedstawiający... Łazarza. Nie liczy się z niczym i z nikim. Odnajduje swą dawną Kochankę i postanawia odebrać jej ofiarowany oniz akt, natomiast jego poczynił w celu zdobycia pieniędzy, jest imna kobietą starą, brzydka barmanka — wyłana a pracy za długi...

Znakomita gra Guinnessa, który w tym filmie jest bohaterem nieszkodzącym prawie ani na chwilę z ekranu.

Scenariusz miejscami waha się pomiędzy dramatem a komedią, posługując się zbyt ostrymi przeciwstawieniami. Pozostali aktorzy daleko odbiegają umiłowieniami pod Guinnessa. Nie zachwyca też prezentacja „dzieł” wielkiego malarza.

Po „Moście na rzecę Kwał” nowy sukces jednego z największych aktorów Anglii. Film jest jak gdyby parafrazą życia współczesnego Van Gogha.

| Tytuł               | Droga do zielonych cieli                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|---------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Autor               | Finn Methling                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| Przekład            | Jaroslav Iwaszkiewicz                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| Reżyser i adaptacja | Ludwik René                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |
| Aktorzy             | Halina Mikołajska                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
| Treść               | Poetyckie przedstawienie dzieł życia kobiety, w przeszłości: dzieje życia człowieka od urodzenia aż do śmierci. Doskonała kreacja najzdolniejszej aktorki średniego pokolenia Halny Mikołajskiej. Świetne sceny z lat dzieciństwa i starości. Inteligentna i mądra reżyseria Renego, który okazał się świetnym reżyserem telewizyjnym, czującym różnicę jaka dzieli scenę teatralną od wymogów sceny telewizyjnej. |

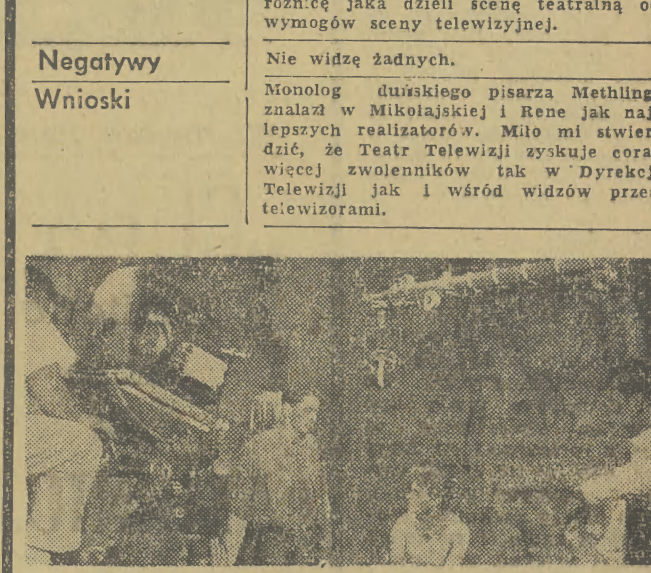
Nie widzę żadnych.

Monolog duńskiego pisarza Methlinga znalazł w Mikołajskiej i Rene jak najlepszych realizatorów. Mito mi stwierdził, że Teatr Telewizji dyskuje coraz więcej zwolenników — tak w Dyrekcji Telewizji jak i wśród widzów przed telewizorami.

# Telewizja

| Rodzaj              | Teatr Telewizji warszawskiej.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
|---------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Tytuł               | Droga do zielonych cieli                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| Autor               | Finn Methling                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| Przekład            | Jaroslav Iwaszkiewicz                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| Reżyser i adaptacja | Ludwik René                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |
| Aktorzy             | Halina Mikołajska                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
| Treść               | Poetyckie przedstawienie dzieł życia kobiety, w przeszłości: dzieje życia człowieka od urodzenia aż do śmierci. Doskonała kreacja najzdolniejszej aktorki średniego pokolenia Halny Mikołajskiej. Świetne sceny z lat dzieciństwa i starości. Inteligentna i mądra reżyseria Renego, który okazał się świetnym reżyserem telewizyjnym, czującym różnicę jaka dzieli scenę teatralną od wymogów sceny telewizyjnej. |

| Negatywy | Nie widzę żadnych.                                                                                                                                                                                                                        |
|----------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Wnioski  | Monolog duńskiego pisarza Methlinga znalazł w Mikołajskiej i Rene jak najlepszych realizatorów. Mito mi stwierdził, że Teatr Telewizji dyskuje coraz więcej zwolenników — tak w Dyrekcji Telewizji jak i wśród widzów przed telewizorami. |





# SZKOŁY — za Oceanem

„Za parę miesięcy era Eisenhowera wejdzie w sferę działalności historyków. Będą oni mogli okazać swój żal, podobnie jak współcześni dziennikarze. Lecz co powie-  
dzą na temat szkół?... Przez 8 lat prezydent Eisen-  
hower (z jednym wyjątkiem) odcinał szkoły od regular-  
nej pomocy rządu federalnego” — jest to cytata z arty-  
kułu amerykańskiego dziennikarza Ryszarda L. Strouta:  
„Wielki skandal w szkolnictwie”, który ukazał się  
w piśmie „New Republic”.

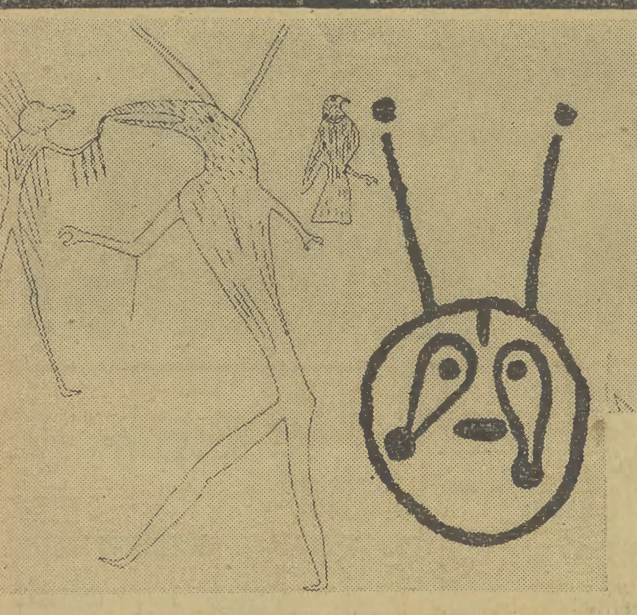
Autor artykułu odwołuje się m. in. do opinii ministra oświa-  
ty USA i dyrektora Fundacji Forda, którzy przeżali  
byli (?) rozwojem oświaty w ZSRR i wynikami porówna-  
wczymi postępów oświaty w ZSRR i USA. Jeden z nich stwier-  
dził, że USA nie są przygotowane do współzawodnictwa z  
ZSRR w tej dziedzinie, gdyż w ZSRR cały naród traktuje  
oświatę, jako krok na drodze do ogólnego postępu. W chwili  
zamknięcia ery Eisenhowera okazuje się, że Związek Radziec-  
ki wydatki dwa razy tyle na cele oświatowe, co USA.

„Jeśli — pisze Ryszard Strout — Rosja zdobędzie  
władzę w przestrzeni kosmicznej, czy nie stanie się  
tak dzięki skoncentrowanym kredytom na oświatę?”  
Szkoly amerykańskie w dalszym ciągu pozabawione są nie-  
zbędnych kredytów państwowych, chociaż sprawami tymi za-  
jmowały się różne czynniki. Pozostawiając ocenę tego faktu  
historykom, R. Strout stwierdza, że prezydent Eisenhower  
walczył o odpowiedzialność finansową, a nie o rozwój szkol-  
nictwa w USA.

Historia — historia, ale co na to współcześni?  
Nowy rok szkolny w USA miał się rozpocząć pod znakiem  
znoszenia dyskryminacji rasowej w szkolnictwie. A jednak  
jeśli się przyjrzeć dokładnie, można dojść do wniosku, że  
niewiele pod tym względem zmieniło się w porównaniu z ro-  
kiem ubiegłym. Oto większość szkół, które potępili segregację  
rasową młodzieży, uczyniło to tylko na pokaz. W praktyce  
wygląda to w ten sposób: przyjmując się do szkoły kilkoro  
dzieci murzyńskich, aby zadokumentować pozorną zgodę na  
wyrok Sądu Najwyższego, który potępił segregację rasową  
w szkolnictwie. W rezultacie większość młodzieży murzyn-  
skiej na południu uczęszcza do oddzielnych szkół.

I tak np. w 15 gminach stanu Texas i Virginii za-  
ledwie paręset dzieci Murzynów uczy się w szkołach ogólny-  
nych.

W Północnej Karolinie wiele miast z góry ograniczy-  
ło do dwunastu liczb dzieci murzyńskich, które mogą  
być przyjęte do szkół dla białych. Na 319 tys. mło-  
dzieży murzyńskiej, w szkołach ogólnych Północnej Ka-  
roliny jest zaledwie 60 Murzynów. Co więcej — Półn. Ka-  
rolina wprowadziła obecnie „trójkolorowy” system  
szkolny: oddzielne szkoły dla białych, Murzynów i  
Indian.



## FARAON W... TAJDZE

Mówią, że...

W jednym z lokalnych poczekalni (NRF) interweniowała policja kryminalna. Atakująca tegoż lokalu była prywatna galeria sztuki, w której znajdowały się obrazy nieznanych artystów. Jeden z nich został skonfiskowany, a jego autor ma stanąć przed sądem pod zarzutem naruszenia po-  
rządku publicznego. Obraz nosił  
tytuł: „Typ rzeźnika 1960”. Do  
interwencji skłonił policję fakt,  
że rysunek z obrazu przy-  
pominał znane oblicze min.  
Straussa. Autor obrazu, 20-letni  
malarz Jens Johansen, tłumaczy  
się, że podobieństwo jego  
rzeźnika do ministra Straussa  
jest zupełnie przypadkowe. Wi-  
docznie wywołało go skojarzenia  
mówiło w czasie pracy nad o-  
brazem.

## mówią że...

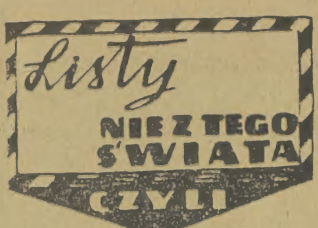
...Dag Hammarskjöld nie  
miał być jednak tak przepra-  
cowany na stanowisku sek-  
retarza ONZ, jak ogólnie się  
twierdzi. Właśnie w ostatnich  
miesiącach przed XV sesją,  
przełożył sztukę amerykań-  
skiego autora Djuna Eamesa  
„The Antiphon”, z angielskie-  
go na język szwedzki i to...  
wierszem. Sztuka jeszcze  
w tym sezonie zostanie wysta-  
wiona w sztokholmskim tea-  
trze królewskim.

Mówią, że...

...gdyby po klęsce III Rze-  
czy von Braun, twórcy pocisków  
V-1 i V-2, dostał się w ręce Am-  
glików a nie Amerykanów ro-  
zstrzygnięcie byłoby jako zbrod-  
niaż wojenny. Tak oświadczył  
angielski prezydent filmowy J.  
Lee Thompson. Takie oświadcze-  
nie w ustach Anglika uważa by  
można za naturalne. Rzecz w  
tym tylko, że Thompson nakre-  
ślił właśnie film o Braunie i jego  
zasługach dla astronautyki.

Mówią, że...

...psychoza wojny atomowej,  
świadomie szerzona w Sta-  
nach Zjednoczonych, prowa-  
dzi często do bardzo wątpli-  
wej wartości dowcipów. Bo  
chciał dowcipem miała być  
uwieczniona, umieszczona w  
jednej z restauracji na Long  
Island. Oto jej treść: „W wy-  
padku atomowego ataku  
wspieramy należy zachować spo-  
kój, potem zapłacić rachunek  
i uciekać, uciekać, uciekać...”.



## Szorty przed SĄDEM

W Szwajcarii skończył  
się — trwający z górą rok  
— proces sądowy, który za-  
przął wszystkie instancje  
wymiaru sprawiedliwości,  
był obiektem sporu między  
władzami różnych szcze-  
bli — ba, urosł niemal do  
rozmiarów problemu kon-  
stytucyjnego, pełnego kom-  
plikacji — ale uświęconego  
wieloletnią tradycją ustro-  
ju państwowego.

Początek był wręcz ba-  
nalny: latem 1959 wyszła  
na ulicę w Verbier (uzdro-  
wisko w kantonie walij-  
skim) młoda przedszkol-  
ka Cosette, która przybyła  
tu z Genewy na urlop. Był  
upały dzień sierpniowy.  
Cosette ubrała więc krótkie  
i przewiewne szorty. Nie  
wiedziała oczywiście o tym,  
że surowi ojcowie mia-  
steczka zabronili pod rygo-  
rami policyjnymi ukazywa-

nia się publicznie w tym  
wygodnym co prawda — a  
le ich zdaniem — frywol-  
nym stroju. Opinia oby-  
wateli miasteczka była  
zresztą na temat tego za-  
rządzenia podzielona. Star-  
si uważali szorty za ubiór  
niesmaczny i wręcz wy-  
kraczający przeciwko do-  
brym obyczajom, inni o-  
skarżali przeciwników u-  
kazywania piękna kobie-  
cych nóg — o pruderię.

Zarządzenie jednak obo-  
wiązywało. Przekonała się  
o tym Cosette, gdy zatrzy-  
mał ją policjant prosząc  
o podanie personaliów. Od-  
mówiła, narażając się na  
dodatkowy mandat. Sprawę  
rozstrzygnął lokalny  
sąd w Bagnes, który nato-  
żył na Cosette grzywnę w  
wysokości 100 franków  
plus koszt sądowe.

Cosette apelowała wyżej,  
sąd powiatowy przyznał jej  
rację. W motywach pod-  
kreślono, że sędzia z Ba-  
gnes nie miał prawnych  
podstaw, żeby ją ukarać.  
To z kolei oburzyło władze  
gminne z Bagnes, w prasie  
lokalnej uderzono na al-  
arm i wyrok sądu powia-  
towego — zaskarżono do —  
sądu kantonalnego. Kan-  
ton umył ręce i uznał się  
niekompetentnym do roz-  
strzygnięcia sporu. Sprawę  
skierowano więc do sądu  
najwyższego. Bagnes o-  
skarżało sąd powiatowy o  
samowolę i wykroczenie  
przeciwko autonomii ami-  
ny.



## Krwawy „sport“

Wrzask, w którym mieścił  
się radość połączoną z okru-  
cieniem. Krzyk, piekielny  
krzyk, który może postawić na  
nogi umarłych od lat miesza-  
kaniec okolicy.  
Mecz bokerski. Olimpiada? —  
Nie! Na arenę wbiegł byk i od  
tej chwili nie już się nie liczy,  
dopóki padłego zwierzęcia nie wy-  
wiezie służba poza barierę. Dla  
byka są tylko czerwone płachty  
toreros i nierówna walka o kilka  
minut życia dłużej — dla mata-  
dora uznanie lub gwizdy widow-  
ni. Dla NICH zaś, dla tych 20 ty-  
sięcy przybyłych na dzisiejszą cor-  
ridę — odbywa się dwugodzinny  
spektakl nazywany szumnie spor-  
tem.

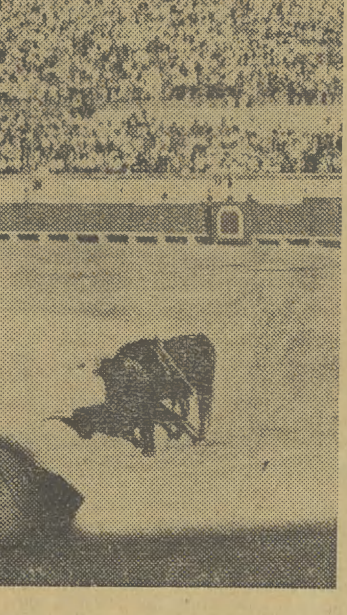
Czy słowo „sport” odpowia-  
da tego rodzaju wyczynom —  
Na razie jest potworny u-  
pał i przy akompaniamencie  
okrzyków, zachęcających do  
walki obie strony — co chwila  
byk szarżuje na czerwone  
mulety, którymi toreros drażni  
oczy zwierzęcia. Piruet w  
lewo, galop byka, uskok torea-  
ra. Hamującego byka wita  
płachta drugiego torera, potem  
trzeci przeciwnik, potem znów  
pierwszy i — tak przez kil-  
kanaście minut w nieustającej  
wrzawie i krzyku pełnych try-  
bun.

Dotąd były w użyciu tylko  
mulety toreros. Teraz na are-  
nę wchodzi na koniu picador,  
który wibja bykowi w grzbiet  
piłką, zakończoną stalowym o-



Matador jest zgrabny i  
przystojny, z tyłu głowy przy-  
piętą ma coletę (warkoczek)  
na pamiątkę dawnego zwy-  
czaju, który nakazywał no-  
sić prawdziwy krótki warkocz,  
dopóki występuje się na are-  
nie.  
Byk dostrzegł już nowego prze-  
sładowcę, chwilę mierz się wzro-  
kiem, po czym rusza do natarcia...  
Matador w ostatniej chwili uska-  
kuje w bok i znów ukazuje się  
bykowi przed oczami. Ataki byka  
i zwody matadora — pełne grajł  
i finezji, następują po sobie na  
przełomień. Wreszcie zbliża się  
chwila decydująca. W ręku mata-  
dora błyska szpada, którą podano  
mu spoza ogrodzenia. Byk ataku-  
je jeszcze raz, matador w ostat-  
niej chwili zwinnym ruchem ciała  
przepuszcza go tuż obok siebie  
i... wibja mu szpadę w serce.  
Zwierzę nie ma już siły na pono-  
wienie ataku i w przeciągu kilku  
sekund wali się na arenę. Wbie-  
gają toreros, z których jeden  
krótkim sztyltem dobija byka.  
Orkiestra zaczyna szybkiego mar-  
sza. Na trybunach szal. Na arenie  
leża drobne przedmioty: damskie  
buciki, kapelusze, które matador  
wraz ze swoją drużyną kłaniając  
się — odrzuca właścicielom. Prze-  
wodniczący corridę wręcza zwy-  
cięcy walek odcięte ucho zabito-  
go byka, które jest symbolem u-  
znania dla świetnej postawy ma-  
tadora. Za chwilę złotym piaskiem  
posypie służba ślady krwi i na  
arenę wpuszcza następnego z sze-  
ściu byków, przeznaczonych na  
dzisiejszą niedzielę.

Wyszędem. Widziałem cor-  
ridę.



## Montgomery nie był zwycięzcą...

Przed 18 laty rozegrała  
się bitwa pod El Alamein.  
Zwyciężył Montgomery,  
wojska Romm-  
la zostały odrzucone od  
bram Egiptu. Dalszy  
przebieg kampanii afrykan-  
skiej był już tylko pogonią za  
Niemcami. Czy dziwić się na-  
leży, że Montgomery zyskał  
sobie w Anglii sławę bohatera?  
Zwycięstwo zostało „uwie-  
cznione” w jego nazwisku.  
Król nadał mu tytuł wiehra-  
biego o Alamein.

Obejście rozgorzała w Anglii  
gwałtowna dyskusja wokół  
książki młodego dziennikarza  
Cornelli Barnetta. Poddął on  
w wątpliwość sławę Montgome-  
ry'ego. Marszałek pozwolił się  
obwołać bohaterem przez nar-  
ród i króla za zasługi, które  
zawdzięcza wyłącznie — twier-  
dził Barnett — strategicznej  
koncepcji i zarządzaniu tak-  
tycznym szeregu poprzednika na  
stanowisku dowódcy 8 armii,  
gen. Auchinlecka. Więcej na-  
wet, Barnett twierdzi, że  
bitwa pod El Alamein była  
niepotrzebna i Montgomery  
lekkożylnie spowodował roz-  
lew krwi swych żołnierzy.

Rommel dotarł pod El Alamein  
30 czerwca 1942. Miał śmiało  
płynąć. Chciał przebić się przez linie  
brytyjskie, zając Aleksandrię i po-  
maszerować na Kair, odcinając drogi  
prowadzące w kierunku morza i  
okrażając brytyjskie siły, zgropi-  
wane w Egipcie. Liczył przy tym  
na pomoc Egipcjan, niezbyt przy-  
chylnie usposobionych do Angli-  
ków.

Zanim jednak mógł przystą-  
pić do nowej ofensywy, musiał  
ściągnąć zapasów i rezerwy.  
A tu linie zapasowe rozcią-  
gnęły się na 2000 km...  
Próba przebiecia linii bryty-  
jskich podjął Rommel 30 sier-  
pnia 1942. Atak załamał się.  
Brytyjska brygada pancerna,  
okopana na zboczach Alam  
Halfa, była nie do pokonania.  
„Plan obrony przed ofensywą  
Rommila — pisze Barnett —  
nie pochodził od Montgome-  
ry'ego, wszystko przygotował  
jeszcze Auchinleck, Montgo-  
mery tylko przejął jego plan,  
sobie przypisując zań za-  
sługę i zwycięstwo”. Zre-  
szta Montgomery w chwili,  
gdy Rommel przystąpił do  
ataku, — dopiero od 17 dni do-  
wodził 8 armią...

Przy porównaniu sił obu stron  
i rozbudowanych przez Auchin-  
lecka linii obronnych, nigdy nie  
mógł się powieść plan ofensywy  
Rommila — obojętnie czy obrona  
kierowałby Montgomery, czy nie.  
Ten sukces należał więc do Au-  
chinlecka. Co prawda Auchinleck  
dysponował liczną przewagą  
także pod Gazalą i Tobrukami, a

W końcu Barnett oskarża  
wprost Montgomey'ego. Ofensywa  
pod El Alamein była już zbitecz-  
na. Dowódcą 8 armii wiedział, że  
w dniu 8 listopada wyładuje Eisen-  
hower na zachodnich wybrzeżach  
Afryki. Desant ten zmusiłby  
Rommila do wycofania się spod  
El Alamein bez jednego strzału.  
Należało tylko poczekać 14 dni.  
A tak ofensywa kosztowała życie  
13.500 żołnierzy i 600 zniszczonych

człowiek. Ale — argumentuje da-  
lej Barnett — Montgomery chciał,  
by pokonanie Rommila wpisa-  
no zostało do kart dziejów oręża bry-  
tyjskiego, a nie amerykańskiego!

Reżim Batisty związał się nie tylko z interesami wielkich  
monopolów amerykańskich, ale także z elementami gangster-  
skimi ze Stanów Zjednoczonych. Prostytucja i szulernie by-  
ły ich domeną. Nie tylko kasyna i nocne lokale przeznaczo-  
ne dla turystów, żadnych łatwych przeżyć. Miarą „atmo-  
sfery” hawańskiej może być choćby fakt, że za czasów Ba-  
tisty 20.000 osób „utrzymywało” się z pośrednictwa i naga-  
niania amatorów popularnych w krajach Ameryki Łacińskiej  
gier losowych. Dziś istnieje tylko loteria państwowa, a jej  
dochody idą bezpośrednio i całkowicie na budownictwo  
nowych mieszkań. Prostytucja została ograniczona do moż-  
liwego minimum i, co najważniejsze, pozbawiona „protek-  
cji” policji. Kuba — po raz pierwszy w swych dziejach —  
nie wie, co to jest korupcja. I to, że rewolucja dała Kubie  
uczciwy rząd i uczciwą administrację — jest w oczach Ku-  
bańczyków niesłychanie wielką zdobyczą.

Trzecia, zupełnie oryginalna właściwość wolności kubańskiej po-  
lega na tym, że została wywalczona przeciwko reżimowi, który za-  
dawał się niewzruszalnością. Wciąż stało za nim poparcie Waszyng-  
tonu.

Sukces rewolucji kubańskiej jest zwycięstwem nad głęboką nie-  
wiarą w możliwość obalenia w Ameryce Łacińskiej reżimu, po-  
pieranego przez Stany Zjednoczone. Niewiara ta — zwłaszcza po  
interwencji, która przed kilku laty obaliła postępowy rząd w Gwa-  
temali — kładła się głębokim cieniem na nadziejach i aspiracjach  
nie tylko Kuby, ale całej Ameryki Łacińskiej.

## SA ZDECYDOWANI

Byłem w ciągu mego pobytu na Kubie w kilku osiedlach  
wiejskich, w fabrykach i na nowych budowlach. Rozmawia-  
łem z robotnikami rolnymi, ze studentami i urzędnikami.  
Wmieszałem się w milonowy tłum, który zgromadził się pod  
pomnikiem bohatera narodowego Jose Martí na Plaza Ci-  
vica w Hawanie, by wysłuchać przemówienia Castro i u-  
chwalić odpowiedź na rezolucję konferencji panamerykań-  
skiej w Costarice, skierowaną przeciwko Kubie. To nie, że  
sukces Stanów Zjednoczonych na tej konferencji był co  
najmniej wątpliwy, że cała presja i nacisk Departamentu  
Stanu nie daly Waszyngtonowi usprawiedliwienia dla zmo-  
townienia zbrojnej interwencji lub choćby dla koncentracji  
próby gospodarczego zdławienia nowej Kuby. Kubańczy  
dobrze rozumieli ukryte intencje i zareagowali na nie z go-  
dnością i pewnością siebie.

Gdy wszedłem na podwyższone miejsce u stóp pomnika i obja-  
łem wzrokiem nieprzebrany, przesto milonowy tłum, zdałem  
sobie sprawę, że mam przed sobą co najmniej co czwarte dorosłe  
go mieszkańca wyspy. Przybyli tu z najodleglejszych stron, by  
wysłuchać człowieka, którego obdarzają ogromną miłością i nie-  
zwykłym wręcz zaufaniem, o którym mówią czule, po imieniu  
„nasz Fidel”.

Wielu z zebranych z pewnością nurtowały obawy przed  
zbrojną potęgą Stanów Zjednoczonych. Dlatego też najwięk-  
szą owacją, chyba blisko półgodziennymi okrzykami, powe-  
nowaniem flag narodowych, wyrzucaniem sombrero w po-  
wietrze przyjęli zapewnienie, że w razie rzeczywistego zagra-  
żenia Kuby interwencja, Kuba zwróci się o pomoc do Związ-  
ku Radzieckiego. I tak poszli po obranej drodze, jednak  
z tym poparciem czują się pewniejsi, nie bardziej, że wi-  
tają możliwość rozwoju współpracy gospodarczej z krajami  
socialistycznymi, jako dodatkowe oparcie w swych zamie-  
rzeniach gospodarczych.

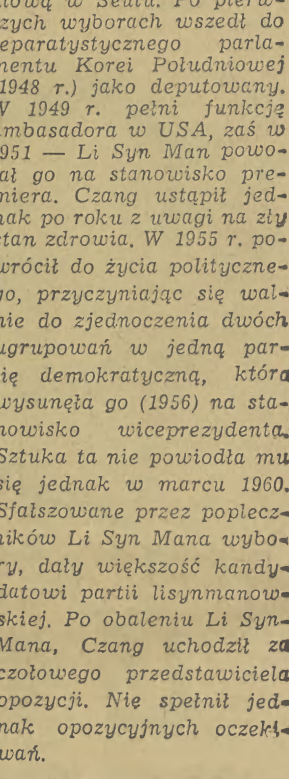


## KTO KIM?

John M. Czang

Choć w Korei Połu-  
dniowej usunięto zniena-  
widzonego przez naród Li-  
Syn Mana, sprawy toczą  
się dawnym torem. Nie  
nastąpiła zmiana polityki,  
bez której nie uda się roz-  
wiązać żadnych istotnych  
dla Korei problemów: John  
M. Czang, który po obale-  
niu Li Syn Mana stanął na  
czele rządu, w praktyce  
nadal kontynuuje jego kie-  
runek polityki.

John M. Czang urodził  
się 28 sierpnia 1899 w Seou-  
lu. W Suwan uczęszczał do  
szkół rolniczych, po czym  
wyjechał na dalsze studia  
do USA. W 1925 r. ukoń-  
czył studia pedagogiczne w  
Manhattan College. Powró-  
ciłszy do Korei, pracował  
przez pewien czas w misji  
katolickiej, by od 1931 do  
1947 prowadzić szkołę han-  
dlową w Seoulu. Po pierw-  
szych wyborach wszedł do  
separatystycznego parla-  
mentu Korei Południowej  
(1948 r.) jako deputowany.  
W 1949 r. pełnił funkcję  
ambasadora w USA, zaś w  
1951 — Li Syn Man powo-  
łał go na stanowisko pre-  
miera. Czang ustąpił jed-  
nak po roku z uwagi na zły  
stan zdrowia. W 1955 r. po-  
wrócił do życia polityczne-  
go, przyczyniając się w al-  
nie do zjednoczenia dwóch  
ugrupowań w jedną par-  
tię demokratyczną, która  
wysunęła go (1956) na sta-  
nowisko wiceprezydenta.  
Sztuka ta nie powiodła mu  
się jednak w marcu 1960,  
Sfalszowane przez poplec-  
ników Li Syn Mana wybo-  
ry, dały większość kandy-  
datowi partii li synmanow-  
skiej. Po obaleniu Li Syn-  
Mana, Czang uchodził za  
czołowego przedstawiciela  
opozycji. Nie spełnił jed-  
nak opozycyjnych oczeki-  
wań.





# Na szerokim świecie

SARTRE L. HUGO

Jak wiadomo, władze francuskie wyciągnęły ostre konsekwencje wobec szeregu intelektualistów, pisarzy i artystów, którzy poparli powstanie algerijskie. Jedną z gazet francuskich przypomina w związku z tym, że kiedyś stała się tematem Francji prowadzącej wojnę kolonialną w Meksyku, ludność meksykańskiego miasta Puebla wystąpiła przeciwko nariuszonemu przez Francję warunkom pokoju. Wydawaną przez powstańców pismo nosiło jako motto cytata z jednego z dzieł Victora Hugo. Wielki pisarz francuski napisał do powstańców w związku z tym:

"Macie rację sądząc, że jestem z Wami. To nie Francja, a cesarstwo prowadzi wojnę przeciwko Wam. Zarówno Wy, jak i ja, występujemy przeciwko cesarstwu. Wy w swej ojczyźnie, a ja na wygnaniu..."

Z CZYM DO NIEBA

Jeden z czytelników amerykańskiego pisma "Philadelphia Bulletin" skarży się, że USA nazywają swe rakiety nazwami pogańskich bogów w rodzaju Thor, Jupiter czy Atlas. Stwierdza on, że "to przecież komuniści są ateistami, podczas gdy my jesteśmy wyznawcami wiary chrześcijańskiej".

KONFLIKT WŁADZY

Francuski minister Robert Buron, który jest jednocześnie merem Nicei, stwierdził: "Mer każdej miejscowości ma swój punkt widzenia, podczas gdy rząd ma inny. Zdarza się często, że jako mer buntuję się przeciwko decyzjom, które podjął jako minister".

PRZYJEMNE Z POZYTYCZNYM

Zgodnie z rozporządzeniem rządu, wśród uczniów lubiących rozprawdane zostały bezpłatne porcje lodów pomarańczowych lub cytrynowych do wyboru. Zawierały one szczepionkę przeciwko gruźlicy.

REKLAMA

Zakład pogrzebowy we francuskiej miejscowości Lens reklamuje się następującym ogłoszeniem: "Robimy wszystko, aby dobrze Wam służyć. Chcemy zrobić Wam przyjemność. Pragniemy, abyście odwiedzili nas znowu".

## KTO — CO — GDZIE JAK — KIEDY?

PYTANIA:

- Dwudziestą lat temu hitlerowcy utworzyli w Norwegii rząd pod kierownictwem człowieka, którego nazwisko stało się symbolem zdrady pomagającej okupantom w podboju własnego kraju. Jak nazywał się ten człowiek?
- Jaki kraj jest w Afryce największy pod względem liczby ludności, ale ma najmniejszą powierzchnię? Jak nazywa się jego stolica?
- Jaki jest najstarszy uniwersytet na świecie, gdzie się mieści i od jak dawna istnieje?
- Ostatnio w Tokio zakończyła obrady 49 konferencja Unii Międzyparlamentarnej. Kiedy, gdzie, kto i w jakim celu założył tę organizację?
- Z inicjatywy ZSRR toczy się w ONZ dyskusja nad zmianami w strukturze sekretariatu. Jak długi jest okres kadencji sekretarza generalnego ONZ i kiedy został wybrany obecny sekretarz, Dag Hammarskjöld?
- Kiedy powstała w Polsce poczta?
- 23 października upływa szósta rocznica podpisania układów, które miały zasadniczy wpływ na rozwój sytuacji w Niemczech zachodnich. Jakie to były układy, kto je podpisał i co przewidywały?
- Jakie najważniejsze minerały odkryto ostatnio w Polsce, gdzie i jak oceniał się ich zasoby?
- Skąd pochodzi oraz kto i kiedy użył po raz pierwszy nazwy Ameryka?
- Jaka jest największa głębokość na oceanie i gdzie i jak odkryto?

ODPOWIEDZI:

- Antoni Olszowski, wicepremier po II wojnie światowej, który w 1940 roku podpisał układ o neutralności z Niemcami.
- Egipt, Kair.
- Oxford, Anglia.
- W 1906 roku w Warszawie.
- W 1946 roku w Warszawie.
- W 1797 roku w Warszawie.
- W 1946 roku w Warszawie.
- W 1946 roku w Warszawie.
- W 1946 roku w Warszawie.
- W 1946 roku w Warszawie.

Józef Tallo

## Niezwykłe wydarzenie



W domu, w którym mieszkam, znajduje się sklep towarów mieszanych. Kierownik — co chwila inny, przeważnie klęci się z klientami. Tak było do wczoraj.

Zona poszła mnie po drobne zakupy. Dopiero zbliżywszy się do drzwi sklepowych, uprzedziła mnie, że jest akurat przerwa obiadowa.

Przypadkowo sklep był jednak otwarty. Za ladą stał kierownik. Nie poznałem go, pewnie nowy. Do tych zmian byłbym już przyzwyczajony. Uśmiechał się uprzejmie i wygłaszał gładnie w świeżym, śnieżno-białym kitlu.

Nowa miotła — pomyślałem — za tydzień zobaczymy go obstarpanego i wymiętego. Zasadzałem potrzebnych mi towarów.

Sprzedawca skakał koło mnie jak na sprężynie. Oduważył cukier, korzenie, kakao i do wszystkich torebek dosypywał produktów małą szufelką — jako dodatek.

— Co pan robi? — krzyknął zdumiony.

— Ważę netto — spuścił skromnie oczy — nie kupuje pan przecie papieru, a opakowanie jest w końcu za darmo.

Stwierdziłem zaskoczony, że pracował w białych rękawiczkach, a przecież umował specjalnym uchwytem. Jego ręce poruszały się szybko i pewnie, tak — jak by były rękami chirurga.

— Niestety zapomniałem teczki — rzekłem trochę niepewnie.

— Nie szkodzi — odparł i włożył wszystkie moje paczki do plastikowej torby, którą związał eleganckim sznurkiem.

Uśmiechnąłem się ukradkiem w ramię by stwierdzić, czy w ogóle jestem przytomny.

— Nie jestem gościem z zagranicy! — zauważyłem dla porządku.

— Wiem, wiem — dał mi przyjacielskiego klapsa w plecy. — Pan tujeży, to od razu wiadomo.

Polecił mi jeszcze portugalskie sardynki w oliwie i po-

Suknie przedpołudniowe mają cztery zasadnicze warianty. Modne są więc suknie płaszczowe zapinane od góry do dołu na guziki, dalej suknie o linii cytry „8", ściągnięte w tali, przy czym górą jest okrągła a spódnicą w kształcie baryki. Nosi się też suknie kimonowe z wycięciem na nasady z lekką obniżoną talią (często podkreślona frędzelką w tym samym co suknie kolorze), z przemarzającą trochę poszerzoną do dołu spódnicą.

Suknie popołudniowe są za to przeważnie czarne, krojone ze skosu, drapowane. Obok nich nosi się i klasyczne szmizjerki, bardzo proste w kroju, zrobione jednak z tkanin bardzo strojnych — brokatu, lamy.

Jeśli chodzi o kostiumy, to są one bardzo zróżnicowane w linii i mają różne długości żakietów. Spódnice przeważnie wąskie.

Płaszcz na jesień i zimą są proste, ale dość obszerne, rękawy nisko wycięte lub kimonowe. Płaszcz mają kołnierze duże lub są w ogóle bez kołnierzy i wtedy wykładają się na płaszcz golf swetra lub kołnier od sukni. Niektóre płaszcze mają na bokach małe rozcięcia.

Kapelusze zakrywają czoło. Rondka ich są małe, główki dość wysokie. Twarzone i zawsze modne są czapki z futra.

## sulwetki niezłomnych

Dnia 16. II. 1757 r. we wsi Skoki położonej w pobliżu Brześcia Litewskiego przyszedł na świat przyszły wybitny mąż stanu, pisarz, historyk i publicysta.

Do dwunastego roku życia kształcił się pod kierunkiem ojca, który był z zamilowania historykiem, autorem dzieł województwa brzeskiego.

W latach 1770-77 odbywał studia w korpusie kadetów w Warszawie, a następnie został adiutantem Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich. Nowe stanowisko umożliwiło mu odbywanie licznych podróży, podczas których poznał życie i obyczaje obcych narodów, nawiązał kontakt ze światem polityki i dyplomacji.

W 1786 r. rozpoczął działalność literacką od przekładów

## Julian Ursyn Niemcewicz

mość literacką od przekładów romanów francuskich. Pierwszym samodzielnie utworzonym przez niego wierszem w roku później był poemat pt. "Władysław pod Wawnem".

W trzydziestym pierwszym roku życia został wybrany posłem do Sejmu i brał czynny udział w obradach Sejmu Czteroletniego jako głośny przeciwnik stronniczości reformy nowożytnej do przebudowy państwa i umocnienia jego sił obronnych. Swoje wystąpienia w sprawie chłopów uważał "za największe chęć, bo nie mają reprezentantów, którzy by się o nich domagali". Autor "Powrotu do przeszłości" — pierwszy polski polityczny wydany w 1790 r. — poprzez swoje utwory literackie oddziaływał w wysokim stopniu na ówczesną opinię publiczną. Pisał wiersze obojętne, powieści, bajki polityczne.

Po przystąpieniu króla do Targowicy opuścił kraj i przebywał kolejno w Saksii i Wiedniu. Na skutek wydarzeń 1794 r. wrócił do ojczyzny i został adiutantem Tadeusza Kościuszkę, sprawując równocześnie przy naczelniku funkcję ministra spraw zagranicznych oraz osobistego sekretarza. Ranny w bitwie pod Maciejowicami, dostał się wraz z Kościuszką do niewoli. Po uwolnieniu z cytańdli petersburskiej przez cesarza Pawła I, wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

W 1807 r. powrócił do Warszawy i został mianowany sekretarzem stanu i członkiem Izby Edukacyjnej w Królestwie Warszawskim. Za namową Królestwa Warszawskiego osiedlił się w Ursynowie pod Warszawą poświęcając się pracy literackiej i naukowej.

Po śmierci Stanisława w 1826 r. był prezesem "Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk".

Wszelkierą działalność na polu nauki i literatury prowadzona przez tego wybitnego Polaka na przełomie XVIII i XIX w. stanowiła trwały wkład do kultury polskiej. Był inżynierem ruchu umysłowego w epoce Sejmu Wielkiego, autorem "Słownika historycznego", które doczekały się trzynastu wydań.

Podczas powstania listopadowego jako wysłannik Rządu Narodowego został wysłany do specjalnej misji do Anglii. Tam zastał go upadek powstania. Do kraju już nie powrócił i osiedlił się w Paryżu, gdzie zmarł dnia 24. V. 1841 r.

Zredagowaną przez Niemcewicza, Mostowskiego i Weyssenhofa "Gazetę Narodową" uważa się za pierwsze wydanie jednego z "magnatów", który w tych słowach zwrócił się do redaktora: — "Mój panie Julianie, to groźba by rzecz napisana w niedzielę — już we środę ukazywała się w druku! Gazetkarz tworzy w pośpiechu, więc coś może napisać ciekawego. Platon nigdy z żadną gazetą nie miał wspólnego i proszę — jaki rezultat!"

W 1786 r. rozpoczął działalność literacką od przekładów

mość literacką od przekładów romanów francuskich. Pierwszym samodzielnie utworzonym przez niego wierszem w roku później był poemat pt. "Władysław pod Wawnem".

W trzydziestym pierwszym roku życia został wybrany posłem do Sejmu i brał czynny udział w obradach Sejmu Czteroletniego jako głośny przeciwnik stronniczości reformy nowożytnej do przebudowy państwa i umocnienia jego sił obronnych. Swoje wystąpienia w sprawie chłopów uważał "za największe chęć, bo nie mają reprezentantów, którzy by się o nich domagali". Autor "Powrotu do przeszłości" — pierwszy polski polityczny wydany w 1790 r. — poprzez swoje utwory literackie oddziaływał w wysokim stopniu na ówczesną opinię publiczną. Pisał wiersze obojętne, powieści, bajki polityczne.

Po przystąpieniu króla do Targowicy opuścił kraj i przebywał kolejno w Saksii i Wiedniu. Na skutek wydarzeń 1794 r. wrócił do ojczyzny i został adiutantem Tadeusza Kościuszkę, sprawując równocześnie przy naczelniku funkcję ministra spraw zagranicznych oraz osobistego sekretarza. Ranny w bitwie pod Maciejowicami, dostał się wraz z Kościuszką do niewoli. Po uwolnieniu z cytańdli petersburskiej przez cesarza Pawła I, wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

W 1807 r. powrócił do Warszawy i został mianowany sekretarzem stanu i członkiem Izby Edukacyjnej w Królestwie Warszawskim. Za namową Królestwa Warszawskiego osiedlił się w Ursynowie pod Warszawą poświęcając się pracy literackiej i naukowej.

Po śmierci Stanisława w 1826 r. był prezesem "Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk".

Wszelkierą działalność na polu nauki i literatury prowadzona przez tego wybitnego Polaka na przełomie XVIII i XIX w. stanowiła trwały wkład do kultury polskiej. Był inżynierem ruchu umysłowego w epoce Sejmu Wielkiego, autorem "Słownika historycznego", które doczekały się trzynastu wydań.

Podczas powstania listopadowego jako wysłannik Rządu Narodowego został wysłany do specjalnej misji do Anglii. Tam zastał go upadek powstania. Do kraju już nie powrócił i osiedlił się w Paryżu, gdzie zmarł dnia 24. V. 1841 r.

Zredagowaną przez Niemcewicza, Mostowskiego i Weyssenhofa "Gazetę Narodową" uważa się za pierwsze wydanie jednego z "magnatów", który w tych słowach zwrócił się do redaktora: — "Mój panie Julianie, to groźba by rzecz napisana w niedzielę — już we środę ukazywała się w druku! Gazetkarz tworzy w pośpiechu, więc coś może napisać ciekawego. Platon nigdy z żadną gazetą nie miał wspólnego i proszę — jaki rezultat!"

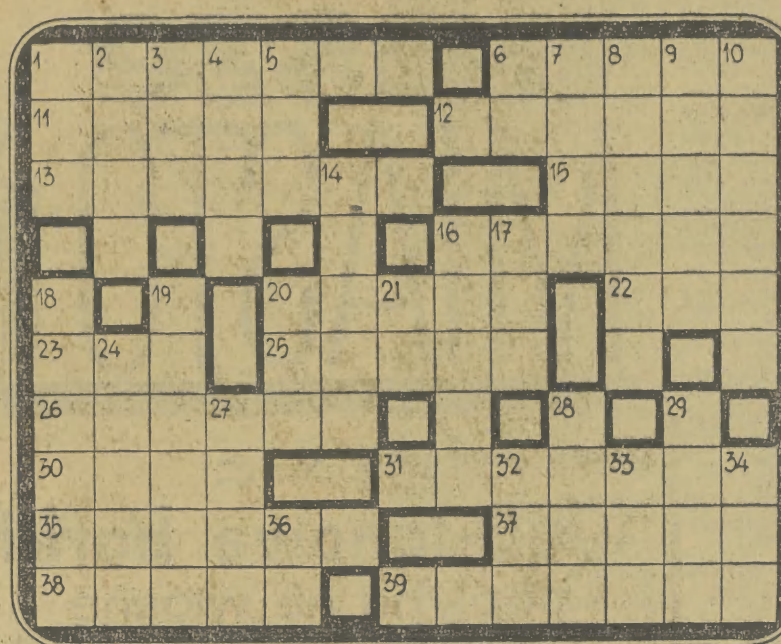
W trzydziestym pierwszym roku życia został wybrany posłem do Sejmu i brał czynny udział w obradach Sejmu Czteroletniego jako głośny przeciwnik stronniczości reformy nowożytnej do przebudowy państwa i umocnienia jego sił obronnych. Swoje wystąpienia w sprawie chłopów uważał "za największe chęć, bo nie mają reprezentantów, którzy by się o nich domagali". Autor "Powrotu do przeszłości" — pierwszy polski polityczny wydany w 1790 r. — poprzez swoje utwory literackie oddziaływał w wysokim stopniu na ówczesną opinię publiczną. Pisał wiersze obojętne, powieści, bajki polityczne.

Po przystąpieniu króla do Targowicy opuścił kraj i przebywał kolejno w Saksii i Wiedniu. Na skutek wydarzeń 1794 r. wrócił do ojczyzny i został adiutantem Tadeusza Kościuszkę, sprawując równocześnie przy naczelniku funkcję ministra spraw zagranicznych oraz osobistego sekretarza. Ranny w bitwie pod Maciejowicami, dostał się wraz z Kościuszką do niewoli. Po uwolnieniu z cytańdli petersburskiej przez cesarza Pawła I, wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

W 1807 r. powrócił do Warszawy i został mianowany sekretarzem stanu i członkiem Izby Edukacyjnej w Królestwie Warszawskim. Za namową Królestwa Warszawskiego osiedlił się w Ursynowie pod Warszawą poświęcając się pracy literackiej i naukowej.

Po śmierci Stanisława w 1826 r. był prezesem "Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk".

Tłum. JERZY MACHLOWSKI



K  
R  
Z  
Y  
Z  
O  
W  
K  
A

POZIOMO: 1. pokój, w zamku; 2. ustrój przedrewolucyjny Rosji; 3. środek usypiający sporządzony z o-  
plum; 4. bliski przysięgi; 5. ulubiona piosenka Sarmatów; 6. przeważnie przy gorzałce; 7. spalił słynną bibliotekę aleksandryjską; 8. miejsce bardzo oddalone, dalsza okolica; 9. składnik asfaltu; 10. południe chińskie; 11. u-  
krop; 12. stolica Afganistanu; 13. linie morskie; 14. naczółko obrazu; 15. zawsze zielone drzewo, rosnące w Azji; 16. liczba dni między ostatnim nowim księżycem w starym roku a początkiem nowego roku; 17. nieodczuwalna piękność; 18. nawiedza nasze nozy; 19. opiekun prawny.

W pionowo: 1. ozdoba fryzury kobiecej; 2. kolejny utwór kompozytora; 3. duży autorytet i popularność człowieka; 4. przylimek; 5. córka Zeusa, wypędzona z Olimpu za rozlewianie płotek; 6. zamknięty; 7. wyspy indonezyjskie na Morzu Banda; 8. gruntowne odnowienie budynku; 9. stłocza; wyspy Guam na Pacyfiku; 10. koń w łaty białe pomieszczone z plamami innych kolorów; 11. kawał drogi, kawał czasu; 12. lokaj; 13. pierwiastek chemiczny; 14. dawny górnik, pracujący w kopalni na własny rachunek; 15. utworzenie znacznej o treści poważnej; 16. narty; 17. rzeka w ZSRR, wpadająca do Morza Kar-  
skiego; 18. uczeń pierwotnych chrześcijan; 19. skrzynia zbita z desek; 20. gatunek smacznej gruszek; 21. znane kapłanie włoskie nad Adriatykiem; 22. ściana z cegieł; 23. szubowanie w powietrzu; 24. najdłuższy dopływ Renu w Szwajcarii; 25. inicjały konfederata barskiego, który na Sejmie w 1773 r. wstawił się zdecydowanym oporem przeciwko rozbirowi Polski; 26. namowa; 27. ejalet; 28. etamaż; 29. redowa; 30. karat; 31. kanarek.

POZIOMO: 1. kat, 2. uran, 3. rani, 4. agamia, 5. tok, 6. ona, 7. kapo, 8. ale, 9. pirat, 10. Izda, 11. Katana, 12. wi-  
wat, 17. owoc, 18. Frank, 21. samar, 22. swat, 23. Alor, 24. lewa, 25. oma, 26. era, 27. jen, 28. tak.

NAGRODY WYŁOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 249 (z dnia 9. X. 1960 r.) nagrody książkowe otrzymują: Z. Curylo, Klu-  
cza, Zawierciańska 4; K. Gó-  
recka, Kraków 24, Królowej  
Jadwigi 203; P. Metz, Kraków,  
Krowoderska 26/4; A. Szum-  
ny, Kraków, Jadwigi z Łob-  
zowa 2/3; M. Babiarowa,  
Tarnów, Jaracza 3; A. Piwo-  
warczyk, Nowy Sącz, Grodz-  
ka 2; Z. Jeleń, Tarnobrzeg,  
Wy Świat 40/3; A. Geber, Za-  
kopane, Tejmajera Bocna 5; M. Sioniewska, Oświęcim,  
Śniadeckiego 9; L. Auriga,  
Kraków, Pedzichów 2/14.

NAGRODY WYSYŁAMY

POCZTA.

WARTOŚCIOWY

KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE

"KRZYŻÓWKI"

z nr 240 (8/9, X. 1960 r.)

POZIOMO: 1. kurator, 7. kapik, 12. Aragon, 13. waliza, 14. Tanaka, 15. iperyt, 16. nim, 17. owoc, 18. Ada, 20. ława, 22. etan, 23. rasa, 26. lotos, 27. aga, 28. sic, 29. pał-

100 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH

zatrudni na dobrych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 1 Centrum PBPHiL. Zgłoszenia w Zespole Obiektów nr 3 Cemen-  
tarni. Dojazd tramwajem nr 15 — wysiadając na końcowym przystanku. Hotele i stołówka  
zapewnione. K-7814

3 MASZYNISTÓW parowozów normalnotorowych zatrudni Elektrownia Skawina. Kandy-  
daci mają możliwość ubiegania się w pierwszej kolejności o przydział mieszkania. Zgłoszenia  
przymiemy Dział Zatrudnienia Elektrowni pok.  
nr 4. K-7798

PRZETARGI

Fabryka Narzędzi Wiertniczych

Kraków, ul. Rydlówka 5

PRZEDA W DRODZIE PRZETARGU

NIEOGRANICZONEGO

w dniu 15. XI. 1960 r. o godz. 10.

samochód osobowy marki "Warszawa" po ka-  
pitalnym remoncie. Cena wywoławcza wynosi  
42.000 zł.

Wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej  
należy wpłacić na konto Zakładu w NBP  
Oddział Kraków-Podgórze nr 705-6-4 naj-  
później w przeddzień przetargu.

Samochód do oglądnięcia na miejscu w godz.  
od 10-13.

Podstawa przetargu: Zarządzenie Ministra  
Komunikacji z dnia 1. VIII. 1960 r. (Monitor  
Polski nr 66, poz. 315). K-7817

Drzewna Spółdzielnia Pracy "PODHALE"

w Limanowej

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie z materiału wykonawcy ha-  
ków do ramionek ubraniowych w ilości 60  
tyś. szt. w terminie do dnia 30 listopada 1960 r.

2) na wykonanie dokumentacji technicznej sie-  
ci elektrycznej zainstalowanej na terenie  
Sp-ni w terminie do dnia 15 listopada 1960 r.

Do przetargu mogą stanąć przedsiębiorstwa  
państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty  
w zalokowanych kopertach należy składać do  
dnia 5 listopada 1960 r. w Drzewnej Sp-ni  
Pracy "Podhale" w Limanowej do godz. 15,  
gdzie również uzyskać można podkłady  
ofertowe.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w  
dniu 7. XI. 1960 r. o godz. 11.

Kierownictwo Sp-ni zastrzega sobie prawo  
dowolnego wyboru oferenta. K-7793

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu

Spożywcze — Kraków, ul. Łub. 9

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie w roku bieżącym 380 mb ogro-  
dzenia ogródków działkowych w Tarnowie  
przy ul. Dwernickiego z siatki ocynkowanej  
na słupkach żelaznych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-  
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Podkłady ofertowe i dokumentacja do  
wglądu w Dziale Inwestycji WPHS — pokój  
nr 10 — codziennie od godz. 10-13.

Oferty należy składać w sekretariacie WPHS  
w przeciągu 10 dni od daty ukazania się ni-  
niejszego ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi dnia o godz. 12.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-  
renta oraz unieważnienia przetargu bez pod-  
ania przyczyn. K-7811

CHORAŻEK Elżbieta, —

zam. Raba Niżna, pow. Limanowa. — zgubiła

uprawnienie do wykony-  
wania zawodu laborantki

medycznej, wydane przez

wydział przez Zakłady

Chemiczne Oświęcim.

Zdrowia w Krakowie.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO

POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr.  
poczt. 555. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kra-  
ków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad-  
ranem. — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i se-  
kretariat — 559-55, z-ca redaktora naczelnego — 558-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział in-  
formacji — 210-63, kierownik działu informacji — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny —  
263-67, działy: ekonomiczny i rolny — 209-35, działy: kulturalny i społeczny — 559-00, dział łączności  
z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 595-06. NIEZAMOWIOTYCH REKWI-  
SOW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12.50 zł, kwartalna 37.50 zł, półroczna 75 zł,  
roczna 150 zł.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wiślna 2, I piętro — tel. 553-40 oraz  
punkty: Tarnów, ul. Brodzińskiego, tel. 650 (Oddział „Gazety Krakowskiej”) i Nowa Huta, Plac Cen-  
tralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

Druk wykonuje:

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA, UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE



**Na ulicach Krakowa w chwili obecnej porusza się ponad 40 tys. pojazdów. Niebezpieczeństwo wypadku jest duże. Przeciętnie na ulicach Krakowa w wypadkach ginie rocznie około 10 dzieci, a 150 odnosi poważne obrażenia ciała — jakże często zamieniające się w trwałe kalectwo. Tych nieszczęśliwych wypadków można uniknąć przestrzegując zasad ruchu drogowego.**

**Uczcie swe dziecko takich zasad:**

- Jeździć należy przechodząc przy skrzyżowaniach i miejscach wyznaczonych — nie wolno jej przebiegać.
- Na skrzyżowaniach, gdzie ruch jest regulowany, przechodzenie dozwolone jest przy świetle zielonym lub na wyraźne wskazanie milicjanta.
- Przed wejściem na jezdnię należy spojrzeć w lewo, aby upewnić się czy nie nadjeżdżają pojazdy, a od środka jezdni spojrzeć w prawo.
- Wychodząc z jezdni do szkoły codziennie przypominać mu o ostrożności przy przechodzeniu jezdni, pouczając aby dziecko zawsze nie urzucało zabaw na jezdnię, nie wskazywało lub cieżało się pojazdom komunikacji miejskiej.

**RODZICE!**

**Zycie i zdrowie dziecka jest dla Was bezcennym skarbem. Swoją świadomą postawą pomagającą nam chronić je przed tragicznymi katastrofami drogowymi.**

**Komenda Ruchu Drogowego Milicji Obywatelskiej w Krakowie.**

# nasze MIASTO



**Znów ciepło i słonecznie... Na ulicy Kanoniczej młoda para zakochanych...**

Fot. Wiesław Książek

**Październik 29-30**

**Sobota**

Narcyza Niedziela Alfonsa

**co gdzie kiedy**

tyka. 7.00: Radio-reklama. 7.20: Porady praktyczne dla kobiet w ciąży. 7.30: Stan pogody i dziennik. 7.40: Przegląd prasy. 7.50: Muzyka poranna. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: Radiostacja młodzież. 10.00: Zespoły rozrywkowe. 10.50: Słuchamy utworów klasyków wiedeńskich: Haydna, Mozarta i Beethovena. 11.40: Felieton i literacki. 11.50: Melodie operetkowe. 12.04: Stan pogody i wiadomości. 12.10: Audycja aktualna. 12.25: Ze zbiorów polskich folklorystów. 12.45: Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 13.00: Powtórzenie audycji „Wiedza nasiedzieli jak kto siedzi”. 15.00: Wiadomości. 15.05: Ballady i bajki. 15.15: Audycja z muzyką z krakowskiego rynku. 15.20: Z zagadki radiowej w oprac. Mi. chaja Bobrowskiego. 18.00: Urobinoski piosenki. 18.10: Na krakowskim rynku — fakty plotki, komentarze. 18.20: Muzyka i aktualności. 18.50: Felieton Marcela Jorsta. 19.00: Wiadomości. 19.05: Nowości muzyki. 19.30: „Młodzi i miłośnicy”. 20.00: Powieści radiowe. 20.00: Koncert. 20.50: Radio — reklama. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa. 21.40: Gry słów i zagadki. 21.45: Wyprawy. 21.50: Wybrane nowości. 22.00: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.

## Wista „wyrocznie” o 3 m 1000-tonowe barki popłyną na wiosnę przez nowy kanał

**B**udowa jazu, śluzy i zapory rejonie elektrowni ciepłej w Dąbju na Wiśle — dobiega już końca. Jednakże spiętrzenie Wisły — dzięki któremu poziom wody podniesie się w Krakowie o około 3 m — nastąpi dopiero za dwa lata, po zakończeniu prac przy budowie (także w Dąbju) nowoczesnej elektrowni wodnej. Podniesienie się poziomu wód w Wiśle umożliwi kursowanie w rejonie Krakowa barków 600, a nawet 1000-tonowych.

Jednocześnie prowadzone są prace przy ostatnim etapie budowy kanału żeglownego w rejonie Skawiny, Borku Szlacheckiego i Łezan. Kanał ten o długości 18 km wymiata wszystkie pętle i zakręty Wisły trudnej do uregulowania i również będzie stanowił ważny odcinek dla żeglugi śródlądowej. W zasadzie inwestycja ta jest już gotowa, ale ostatnia powódź opóźniła roboty przy śluży w Borku Szlacheckim i żegluga na kanale zostanie rozpoczęta w nowym sezonie na wiosnę. W pierwszym okresie mechanizm przy śluży będą prowizoryczne i dopiero w 1961 r. zostaną tu zainstalowane motory elektryczne.

Ponadto Zarząd Budowy Drogi Wodnej Górnej Wisły prowadzi prace na Czarnej Przemyślu (w woj. katowickim) gdzie budowany jest odcinek zbiornik wodny, w którym znajdą się rezerwy wody dla budowanej w tym rejonie elektrowni ciepłej.

## Nowy punkt napraw telewizorów w Skawinie

**W** niedługim już czasie ponad 250 właścicieli telewizorów w Skawinie będzie miało na swoim terenie punkt naprawy telewizorów.

Jak nas informuje Prezydium MRN w Skawinie w najbliższym czasie zostanie oddana do użytku Stacja Obsługi Radiowo-Telewizyjnej. Na ten cel Prezydium MRN przyznało odpowiedni lokal, w którym po ukończeniu remontu zostanie otwarty punkt naprawy. Dotychczas bowiem właściciele telewizorów ze Skawiny musieli dowozić zepsute telewizory do naprawy do Krakowa, co związane było z wielkimi kosztami przejazdów. Natomiast obecnie będą mogli tanio i szybko na miejscu naprawić psującą się aparaturę. (cm)



## Nad budżetem DRN Grzegórze

**Po** uchwaleniu budżetu dla dzionicy Grzegórze na 1961 r. w którym znaczna część przeznaczona jest na realizację zadań gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, sporo uwagi poświęcono na wzmocnienie sekcji DRN działającej w zakresie architektoniczno-urbanistycznym.

W Grzegórze znajduje się główna baza mieszkaniowa dla m. Krakowa. Buduje się tu 6 osiedli mieszkaniowych — Dąbie, Nowogórze, Wierzbica, Wierzbica, Akacja, Olsza II i Prądnik Czerwony (czeszczyt). Tam, Wydział Architektury i Budownictwa powołał najwięcej uwagi sprawom mieszkaniowym, zarówno ze względu na ich ogromny wpływ, jak i na wyjątkowo trudną sytuację dotychczasową w tej dziedzinie.

Głównymi wykonawcami budownictwa na terenie dzionicy jest ZBM Nowa Huta i Kraków, oraz Spółdzielca Przedsiębiorstwo Budowlane. Niestety SPB przez stałe przeterminowywanie robót, często wręcz niedbałą jakość robót, powoduje stałe opóźnienia w oddawaniu obiektów do użytku. Jednym z najbardziej jaskrawych tego przykładów jest przeterminowane od przeszło roku oddanie bloku nr 10 na osiedlu Nowogórze. Dłatego też od idealu jest działalność Przedsiębiorstwa Robot Elewacyjnych. Ważną i skuteczną akcją prowadzoną w Grzegórze jest okresowe sporządzanie wykazów bieżących mieszkań, które będą na skutek zniszczenia, bądź zagrożenia bezpieczeństwa publicznego — winny być zlikwidowane. Prezydium może zanotować na swym koncie wiele rozbiórki dokonanych w bieżącym roku mimo sporych trudności.

## Głos mają ZMS-owcy

### Huty im. Lenina

**O** pracach organizacji ZMS-owskiej rozmawiamy z II sekretarzem Komitetu Fabrycznego ZMS Huty im. Lenina Janem Wasilem.

— Na czym obecnie skupia się uwaga Waszego komitetu?

— Przede wszystkim praca w grupach działaniach. Duży nacisk kładziemy na stronę ideowo-kształceniową. Systematycznie prowadzone jest szkolenie. I tak np. w zeszłym — przerabialiśmy temat NRP w 21 rocznicę napadu na Polskę. Obecnie omawiamy tekst słubowania granatowego i obowiązki członków.

— A plany na przyszłość?

— Niemalże wszystkie kampanie sprawozdawczo-wyborcze opracoujemy program pracy na okres 5 lat. W listopadzie zostanie on przedyskutowany we wszystkich grupach działania, z pewnością zostanie zgłoszone poprawki i wtedy będzie można wystąpić do realizacji zadań w nim zakreślonych. Poza tym w listopadzie będziemy przerabiali temat: ZSRN w 40 rocznicę Rewolucji Październikowej i jej wpływ na przemiany w świecie. (2)

## Spożycie z przedstawicielami MSZ

**28** bm. Komitet Dzielnicy ZMS w Podgórzu zorganizował spotkanie młodzieży robotniczej i szkolnej — poświęcone omówieniu aktualnej sytuacji międzynarodowej. Duża sala kina Chemik z trudem mogła pomieścić liczną przybyłą z zakładów pracy i szkół młodzież ZMS-owców i młodzież niezorganizowaną. Po referacie



głos zabrali przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tomił Dorosz, który zapoznał zebranych z bieżącą sytuacją międzynarodową.

Wczorajsze spotkanie jedno z pierwszych tego typu w kraju — początkowo cykl seminariów politycznych organizowanych przez RD ZMS w Podgórzu.

Na zakończenie spotkania zebrał uchwalił apel do młodzieży: „Apelujemy do całej młodzieży robotniczo-chłopskiej i szkolnej, zrzeszonej i niezrzeszonej, aby wraz z nami dała wyraz służności polityki naszej Partii i Rządu przez włożenie wysiłku w pracę i naukę. Nasze osiągnięcia przy warstwie pracy i nauki szkolnej niech będą odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy chcieli by wpechnąć nasz kraj w otchłań wojny.

Zdobyciem rzetelnej wiedzy pokazuje, że Partia i Rząd mogą zawsze liczyć na nas i dążyć nas pełnym zaufaniem”. (2)

Podobne spotkanie, na którym Kazimierz Szabłowski, starszy radca MSZ, omówił aktualną sytuację międzynarodową odbyło się w sali Zakładów Budowy Sieci Elektrycznych. Oprócz pracowników tego przedsiębiorstwa w spotkaniu brał udział pracownik Energoelektrycznej Przedsiębiorstwa Geologicznego i Spółdzielni „Garbary”. Po odczytaniu zebrał z adwala pracowników MSZ szereg pytań, na które udzielił odpowiedzi. Inicjatorem spotkania był KD PZPR Podgórze. (el)

## „Spotkamy się za rok”

**W** Krakowie i Nowej Hucie wystąpi w najbliższym czasie znany i popularny Zespół J. Gniatkowskiego z nowym programem „Spotkamy się za rok”. Solistami będą: Lidia Czarska, J. Gniatkowski, J. Daneł. W Łęce i Septet J. Skowrońskiego. W Krakowie impreza odbędzie się w Hali Wisły w dniu 5. XI, br. godzina 17 i 20 i w Nowej Hucie w Hali Garaży w dniu 8. XI, o godzinie 18.30.

## Aby jak najmniej było wypadków

**W**czoraj Komenda Ruchu Drogowego Kraków-miasto zorganizowała naradę z naukowcami i milicjantami, w których istnienie i działalność młodzieżowa służba ruchu oraz przedstawiciele Kuratorium i Oddziału Miejskiego PCK. Na naradzie tej poinformowano zebranych o sytuacji w Krakowie i województwie i o pracach komendy ruchu zmierzających do zapobiegania wypadkom drogowym. W dyskusji, jaka się wywiązała omawiano formy współpracy między milicją a szkołą oraz między organizacjami takimi jak PZM, Mot. Automobilklub i LPZ. Podkreślano, że ucząc młodzież prze-

## Wybitny uczony fiński w Krakowie

**Bliskie** związki sławistyki polskiej — a szczególnie krakowskiej — i sławistyki fińskiej datują się już od dawna. Jednym z najwybitniejszych pracowników naukowych na tym polu jest prof. dr Valentin Kiparski, który na zaproszenie Polskiej Akademii Nauk — Zakładu Słowianoznawstwa — przybył na konferencję naukową do Krakowa. Prof. Kiparski, który był profesorem sławistyki w Helsinkach, obecnie zaś — po przeniesieniu się prof. Vasmer z Berlina — objął po nim katedrę sławistyki. Ten wybitny sławista fiński zamieszkuje w Krakowie i prowadzi badania nad problemami wzajemnych wpływów językowych słowiańsko-germańskich.

Spór o wielu jego pracach niewątpliwie najwybitniejszą jest znana mi jego dzieło wydane przez Fińską Akademię Nauk pt. „Germańskie zapożyczenia w językach słowiańskich”.

Prof. Kiparski wygłosi na wspólnym posiedzeniu naukowym Zakładu Słowianoznawstwa PAN i Instytutu Językoznawstwa UJ dnia 3. XI, o godz. 18 przy ul. Gołębiej 20 odczyt pt. „O słownikach etymologicznych”.

## Rolnictwo — w centrum uwagi

**Dziś** obraduje sesja DRN Kieparz, poświęcona uchwaleniu budżetu dzionicy na 1961 r. W rozwinę planie wydatków obok tak ważnych dziedzin, jak gospodarka komunalna, oświata, czy zdrowie — sporo uwagi poświęca dzionicy zagadnieniom rolnictwa. Jak wiadomo Kieparz koncentruje na swoim terenie produkcję warzywną Krakowa, a tymczasem znajduje się tu os. Krowodrza przewidziane jest w pierwszej kolejności pod zabudowę. Zachodzi przeto konieczność stworzenia w tym „spichlerza” Krakowa nowych ośrodków warzywnictwa — w takich osiedlach jak Bonie, Witkowiec, Górka Narodowa i Prądnik Blady. Oczywiście Prezydium Rady będzie musiało przyjąć trud przekonania rolników dotychczas uprawiających zboże o celowości przestawienia zbóż gospodarki na warzywniczą.

Warto zaznaczyć, że szereg zadań z dzionicy gospodarki komunalnej finansowanych będzie z budżetu miasta, m. in. kapitalne remonty dróg dr. Kieparz. Przewiduje się remonty z tych funduszy — drogi do Witkowiec, ul. Białostrzalskiej, ul. Zaczęcie oraz ulicy Łokietka od toru kolejowego do drogi obwodowej. (25)

## Teatr

**SOBOTA**

**IM. SŁOWACKIEGO:** „Trolus i Kresyda” — 19.15. **SALA KLUBU ZZZK:** „Kuglarze” — 19.15. **STARY TEATR:** „Rakia Piorun” — 19.15. **KAMERALNY:** „Rozmaitości” — 19.15. **ROZMAITOSCI:** „Kłob kwaterów” (przedst. zamknięte) — 19.15. **Młodość czuwa** (przedst. zamknięte) — 19.15. **LUDOWY:** „Dziękuję ci, Płoty” — 19.15. **RAPSO:** „Przygody Dyla” — 19.15. **WYDZINY:** „Przygody Dyla” — 19.15. **MUZYCZNY (Dom Zolnierza):** „Kraina uśmiechu” — 19.15. **GROTESKA:** „Byczek Fernando” — 19.15. **TEATR „38”:** „Złoty aktor” — 20.15. **TEATR KOLEJARZA:** „Uśmiech Krakowa” — 19.15.

**NIEDZIELA**

**IM. SŁOWACKIEGO:** „Trolus i Kresyda” — 19.15. **SALA KLUBU ZZZK:** „Kuglarze” — 19.15. **STARY TEATR:** „Gdzie diabeł nie może” — 19.15. **KAMERALNY:** „Apelacja Villona” — 19.15. **ROZMAITOSCI:** „Kłob kwaterów” — 19.15. **Młodość czuwa** (przedst. zamknięte) — 19.15. **LUDOWY:** „Dziękuję ci, Płoty” — 19.15. **RAPSO:** „Przygody Dyla” — 19.15. **WYDZINY:** „Przygody Dyla” — 19.15. **MUZYCZNY (Dom Zolnierza):** „Kraina uśmiechu” — 19.15. **GROTESKA:** „Byczek Fernando” — 19.15. **TEATR „38”:** „Złoty aktor” — 20.15. **TEATR KOLEJARZA:** „Uśmiech Krakowa” — 19.15.

## Kina

**SOBOTA**

**UCIECHA:** „Proszę za mną” (fr., 18 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **WANDA:** „Mam 6 lat” (niem., 18 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **Walek pikowy** (pol., 18 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **SZUKA:** „Proces w Nowymberdze” (dokumentalny, NRP, 18 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **WOLNOSC:** „Nedziny” (niem.-fr.) s. I — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **MŁODA GWARDIA:** „Franciszek i Małgosia” (USA, 12 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **ROZMAITOSCI:** „Kłob kwaterów” — 19.15. **Młodość czuwa** (przedst. zamknięte) — 19.15. **LUDOWY:** „Dziękuję ci, Płoty” — 19.15. **RAPSO:** „Przygody Dyla” — 19.15. **WYDZINY:** „Przygody Dyla” — 19.15. **MUZYCZNY (Dom Zolnierza):** „Kraina uśmiechu” — 19.15. **GROTESKA:** „Byczek Fernando” — 19.15. **TEATR „38”:** „Złoty aktor” — 20.15. **TEATR KOLEJARZA:** „Uśmiech Krakowa” — 19.15.

**NIEDZIELA**

**WANDA:** Program dla dzieci — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **Walek pikowy** (pol., 18 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **WOLNOSC:** „Nedziny” (niem.-fr.) s. I — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **MŁODA GWARDIA:** „Franciszek i Małgosia” (USA, 12 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15. **ROZMAITOSCI:** „Kłob kwaterów” — 19.15. **Młodość czuwa** (przedst. zamknięte) — 19.15. **LUDOWY:** „Dziękuję ci, Płoty” — 19.15. **RAPSO:** „Przygody Dyla” — 19.15. **WYDZINY:** „Przygody Dyla” — 19.15. **MUZYCZNY (Dom Zolnierza):** „Kraina uśmiechu” — 19.15. **GROTESKA:** „Byczek Fernando” — 19.15. **TEATR „38”:** „Złoty aktor” — 20.15. **TEATR KOLEJARZA:** „Uśmiech Krakowa” — 19.15.

## Niedziela

**Godz. 7.00:** Stan pogody i dziennik. 7.20: Porady praktyczne dla kobiet w ciąży. 7.30: Stan pogody i dziennik. 7.40: Przegląd prasy. 7.50: Muzyka poranna. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: Radiostacja młodzież. 10.00: Zespoły rozrywkowe. 10.50: Słuchamy utworów klasyków wiedeńskich: Haydna, Mozarta i Beethovena. 11.40: Felieton i literacki. 11.50: Melodie operetkowe. 12.04: Stan pogody i wiadomości. 12.10: Audycja aktualna. 12.25: Ze zbiorów polskich folklorystów. 12.45: Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 13.00: Powtórzenie audycji „Wiedza nasiedzieli jak kto siedzi”. 15.00: Wiadomości. 15.05: Ballady i bajki. 15.15: Audycja z muzyką z krakowskiego rynku. 15.20: Z zagadki radiowej w oprac. Mi. chaja Bobrowskiego. 18.00: Urobinoski piosenki. 18.10: Na krakowskim rynku — fakty plotki, komentarze. 18.20: Muzyka i aktualności. 18.50: Felieton Marcela Jorsta. 19.00: Wiadomości. 19.05: Nowości muzyki. 19.30: „Młodzi i miłośnicy”. 20.00: Powieści radiowe. 20.00: Koncert. 20.50: Radio — reklama. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa. 21.40: Gry słów i zagadki. 21.45: Wyprawy. 21.50: Wybrane nowości. 22.00: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.

## Teledziwy

**SOBOTA**

**Godz. 18.00:** Młodzieżowa Kronika Filmowa. 18.30: „Wyprawa za 3 morza” — odc. II — film fabularny prod. ra. dzieckohinduskiej — dla dzieci starszych. 17.30: Młodzieżowe Studio Poetyckie. 18.00: Wujcio Adas i Kajus. 18.30: „Dziwna przygoda jasnolotka”. 18.40: Trzeci lot i koncepcja — reportaż filmowy z Starachowic. 19.00: „Nie tylko dla pań” — magazyn. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.05: Program tygodnia. 20.20: „Nasza piosenka”. 20.25: „Tęsknota” — film fab. prod. francuskiej. 22.00: Ostatnie wiadomości. 22.30: Program „Kabaretu Starszych Panów” — Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego.

## Pogoda

**Zachodnia część Europy** oraz Rosja pozostałe pod wpływem układów niżowych. Europa środkowa wraz z Polską znajduje się w zasięgu osrodko niżowego z centrum w rejonie południowych Karpat.

A więc nadciągnie. W ciągu dnia możliwy jednak wzrost zachmurzenia i miejscami drobny deszcz szczególnie w górach. Temperatura do 18 st. w dzień, miejscami 20 st. Wiatry słabe i miarkowe z południowego zachodu.

Temperatura (28 października godz. 13) — Kraków 15, Tarnobrz 14, Rawa 15, Nowy Sącz 16, Muszyna 14, Zakopane 12, Hala Gasienicowa 7, Karpoczy Wierch 2 st. (otl)

## Mała kronika

**W**ierzenie Małajowski, 250 i Broniewskiego reżyserów będą studenci PWSZ, członkowie z „polu „Jaszczurów”.

**D**rekeja Muzeum Narodowego w Krakowie podaje do wiadomości, że w dniu 1. XI, wszystkie oddziały Muzeum będą zamknięte, natomiast 31. X, br. czynne będą.

**K**rakowski Jazz-Club i Rada O. kregowa ZSP organizują w dniach 2 i 3 listopada godz. 19 w sali Filharmonii VII tradycy-

## Mała kronika

**W**ierzenie Małajowski, 250 i Broniewskiego reżyserów będą studenci PWSZ, członkowie z „polu „Jaszczurów”.

**D**rekeja Muzeum Narodowego w Krakowie podaje do wiadomości, że w dniu 1. XI, wszystkie oddziały Muzeum będą zamknięte, natomiast 31. X, br. czynne będą.

**K**rakowski Jazz-Club i Rada O. kregowa ZSP organizują w dniach 2 i 3 listopada godz. 19 w sali Filharmonii VII tradycy-

## Dzury

**SOBOTA**

**INTERNISTYCZNY, CHIRURGICZNY:** Trynalska 37. **POŁOŻNICZY:** Pradnicka 37. **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38. **NEUROLOGICZNY:** Botska 38.

**NIEDZIELA**

**INTERNISTYCZNY, CHIRURGICZNY:** Pradnicka 37. **POŁOŻNICZY:** Kopernika 37. **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38. **NEUROLOGICZNY:** Pradnicka 37.

## Apteki

**SOBOTA**

**Dieła 76, Rynek Główny 45, Lubiec 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrawskiego 27, Nowa Huta — Al. Rew. Październikowej 6.**

**NIEDZIELA**

**Dieła 76, Rynek Główny 45, Lubiec 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrawskiego 27, Nowa Huta — Al. Rew. Październikowej 6.**

## Radio

**SOBOTA**

**6.30:** Audycja dla wsi. 6.30: Stan pogody i dziennik. 6.40: Program. 8.50: Ciepła.

**NIEDZIELA**

**6.30:** Audycja dla wsi. 6.30: Stan pogody i dziennik. 6.40: Program. 8.50: Ciepła.